KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 10 LIPCA 1932 ROKU. Nr. 159.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

TRZY WYROKI W WARSZAWIE

W TRZECH PROCESACH TERORYSTYCZNYCH.

Mordercy ś. p. Gettera skazani

na bezterminowe ciężkie więzienie.

Ostatni dzień procesu morderców ś. p. Eugenjusza Gettera, rozpoczął się wczoraj o godz. 9 min. 30 rano.

Po otwarciu posiedzenia sądowego prezes DUDA udziela głosu prok. WOLIŃSKIEMU, który w krótkiem przemówieniu udawadnia, że mordercy SOBIERAJ i SCHMIDT działali w nienawiści z zupełnie wyraźnym zamiarem dokonania czynu. Zbrodnia ta powstała na tle panującego rozprzężenia i jest wynikiem splotu wypadków szerzenia się zbrodni i zabójstw na tle politycznem.

W zakończeniu swej repliki prokurator żąda kary śmierci dla obydwu oskarżonych.

Następnie zabrał głos obrońca Sobieraja mec. ZYGMUNT HOFMOKL-OSTROWSKI, który przez czas dłuższy omawiał zagadnienie kary śmierci i dowodził, że kara śmierci nie może być zastosowana.

— Nie może być zastosowana kara śmierci do tego niewinnego chłopaka — mówił w patosie obrońca.

Następnie zajął się prasą, która, według słów obrony, w sposób ostry i niezgodny z prawdą, opisywała przeszłość Sobieraja.

PŁACZ SOBIERAJA.

W tym czasie oskarżony Sobieraj wybucha płaczem. Znajdująca się na sali i na ławach dla publiczności jego żona, wybucha głośnem łkaniem. W dalszym ciągu obrońca zwraca uwagę, że Sobieraj jest ojcem czworga dzieci, że czyn jego został popełniony na tle stosunków powojennych kiedy to nie dotrzymują hamulce moralne.

— Sobieraj nie jest terorystą, on był tylko ofiarą teroru, szerzonego przez kupców. Nie było niskich pobudek w jego czynie.

Obrońca, kończąc, apeluje do sumienia sędziów.

Następnie zabrał głos drugi obrońca mec. Wilhelm Hofmokl-Ostrowski, który podkreśla, że w czynie Sobieraja i Schmidta nie było premedytacji, bo nikt przecież o godzinie 3-ciej po południu nie będzie wykonywał wyroku śmierci. W dalszym ciągu udawadnia, że było to zabójstwo w afekcie, a omówiwszy rolę Schmidta, który według zeznań świadków obrony wykazał swoje alibi, że nie był na miejscu zabójstwa, a znalazł się tam przypadkowo prosi sąd o uniewinnienie Schmidta.

OSTATNIE SŁOWO OSKARŻONYCH.

Następuje bardzo dramatyczny moment dzisiejszego dnia rozprawy, a mianowicie przewodniczący prezes Duda udziela ostatniego słowa oskarżonemu Sobierajowi. SOBIERAJ wstaje i głosem cichym mówi:

— Nie chciałem zabić Gettera, strzelałem w obronie własnej. Błagam sąd o litość — w tem miejscu oskarżony wybucha spazmatycznym płaczem.

Po chwili rozlega się szlochanie jego żony i wołania: Stefan! Stefan! Sobierajową uspakajają krewni.

Następnie mówi swe ostatnie słowo oskarż. SCHMIDT:

— Ja byłem chowany bez rodziców, o zabójstwie nic nie wiem, stałem przypadkowo, dziś jestem żywicielem rodziny i proszę sąd o uniewinnienie.

Schmidt zakrywa sobie oczy chustką i siada.

O godzinie 10 min. 35 sąd udał się na naradę, celem wydania wyroku. Obydwaj oskarżeni siedzą na ławach z głowami wspartemi na pulpitach, zanosząc się płaczem.

WYROK.

O godz. 12 m. 30 rozlega się ostry sygnał dzwonka. Po chwili wchodzi sąd doraźny.

Sąd doraźny uznał winę obydwu oskarżonych za udowodnioną i postanowił jednomyślnie obydwu oskarżonych skazać na bezterminowe ciężkie więzienie.

W tym momencie oskarżony Schmidt opadł na ławę. Po chwili, podniesiony przez jednego z policjantów, przesłuchuje się motywom wyroku.

Sąd doraźny jako okoliczności wysoce łagodzące co do oskarżonego Sobieraja u względnił jego przeszłość, gdyż Sobieraj jako 15-letni chłopiec wstąpił do legjonów.

Oskarżony Schmidt nie był bezpośrednim sprawcą zabójstwa i dlatego i z tych względów sąd doraźny skorzystał z wyjątkowego przepisu i nie zastosował kary śmierci.

W dalszym ciągu motywów, sąd stwierdza, że ze względu na to, że wina obydwuch oskarżonych została udowodniona, że działali oni świadomie wspólnie, że czekali na Gettera, by zabić oraz że Shmidt towarzyszył Sobierajowi, aby w razie potrzeby popełnić zbrodnię, oraz że podłożem zabójstwa były starcia na tle ekonomicznem, pomiędzy dwoma grupami, na czele której stał z jednej strony Getter, z drugiej Sobieraj i Schmidt.

Po odczytaniu wyroku o godz. 12.40 sąd wychodzi z sali rozpraw.

Na sali rozlegają się szlochy i lamenty siostry i żony Sobieraja. W tym momencie Schmidt pada na ławkę nieprzytomny. Po chwili przychodzi nieco do siebie i domaga się wody.

SOBIERAJ MÓWI.

Oskarżony Sobieraj oświadcza policjantom, że nie chce widzieć się z matką, że nie chce jej znać, chce się widzieć tylko z żoną.

— Jakby on zabił rzekł Sobieraj do policjantów — to by nie miał sądu doraźnego. Ja go nie chciałem zabić. Ja dałem swoją młodość, a mnie skazali na bezterminowe. Za co? Ja za to walczyłem w legjonach pod marsz. Piłsudskim?

— Wiedziałem, panie komisarzu — mówił dalej Sobieraj, zwracając się do podkom. Torna — że padnę ofiarą za robotników.

OKRZYKI SOBIERAJA!

Po pewnej chwili ciszy Sobieraj nagle wykrzykuje:

— Niech żyje PPS, dawna Frakcja Rewolucyjna! Precz z kapitalizmem! Niech żyje Marsz. Piłsudski! Niech żyje pierwsza brygada!

(Należy zaznaczyć, że Sobieraj wogóle w pierwszej brygadzie nie był, wstąpił do wojska 1918 r., kiedy już formowała się armja polska).

Po chwili obydwóch oskarżonych pod silną eskortą wyprowadzają z sali.

Saldo dodatnie

BILANSU HANDLOWEGO.

WARSZAWA, 9.7. (Tel. wł.) Według tymczasowego obliczania wciągu pierwszego półrocza tego roku wywóz z Polski wyniósł 538.893.000 zł., przywóz 433.999.000 zł. Saldo dodatnie 104.894.000 złotych.

Kujawski, zabójca Dembińskiego

skazany na bezterminowe ciężkie więzienie.

Przewodniczący otworzył wczoraj rozprawę o godz. 10.30. Na wstępie adw. Święcicki zgłosił 2 wnioski. Pierwszy dotyczy zawezwania w charakterze dodatkowych świadków p. Zbigniewa Zapasiewicza, komendanta Legjonu Młodych i p. Krzysztofa Siedleckiego, sekretarza B.B.W.R. Powołanie tych świadków stoi w związku z zenaniem św. Kalitowicza — który mówił, iż w wydz. finasowym pracuje prezes Legjonu Młodych, p. Lucjan Kozłowski. Świadkowie ci stwierdzić mają, że Kozłowski był członkiem B.B.W.R., lecz został wydalony za szantaże i przestępstwa.

Drugi wniosek, zgłoszony przez obrońcę, dotyczył odesłania sprawy na tryb postępowania zwykłego. Obrońca opiera się na opinji psychjatrów, którzy pod nieśli wątpliwości co do stanu umysłu podsądnego.

Prok. Rutkiewicz — sprzeciwił się obydwu wnioskom. Oskarżyciel uważa, iż okoliczność, na którą mają zeznać wskazani świadkowie — niema znaczenia dla sprawy, która nie ma bynajmniej charakteru politycznego. W związku drugim wnioskiem obrony, oskarżyciel oświadcza, iż jest przeciwny. Przewód sądowy nie wykazał, aby podsądny był nienormalnym. Opinja ekspertów-psychjatrów była nieco jednostronna. Pozatem — o przesłanie sprawy do trybu postępowania zwykłego sąd może zadecydować dopiero po ukończonym przewodzie.

Apl. adw. Kanarek — replikował prokuratorowi, popierając wniosek obrony.

Sąd, po krótkiej naradzie postanowił wniosek obrony co do zawezwania nowych świadków oddalić. W sprawie przekazania sprawy do trybu zwykłego — sąd postanowił zadecydować po skończonym przewodzie i wysłuchaniu głosu stron.

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA.

O g. 11.15 rozpoczął przemówienie prok. Rutkiewicz. Na wstępie oskarżyciel wypowiedział krytyczne uwagi w stosunku do tendencji, która dąży do odciążania winy przestępców — robiąc z nich ludzi chorych. Przez zbytni, źle zrozumiany humanitaryzm — rozgrzesza się tych, którzy lekkomyślnie życie innych ludzi łamią.

Oskarżyciel, na podstawie przewodn sądowego uważa za niemożliwe, aby ś. p. Dembiński zachowaniem się swojem spowodował strzały.

Dłuższy ustęp poświęca oskarżyciel ekspertyzie psychjatrów, uważając, iż można mówić conajwyżej o zmniejszonej poczytalności. Kodeks karny nie wyklucza karalności w takim wypadku.

W konkluzji prokurator domagał się kary śmierci.

PRZEMÓWIENIE OBROŃCÓW.

Obrońcy: apl. adw. Kanarek i adw. Święcicki wnosili w swych przemówieniach o przekazanie sprawy trybowi zwykłemu.

Po przemówieniach sąd udał się na naradę, po której został ogłoszony wyrok: Kujawski został skazany na bezterminowe ciężkie więzienie.

Skazany przyjął wyrok spokojnie.

Tasiemka dostał 3 lata

Inni od 2 do 6 lat więzienia.

Wczoraj o godz. 12.40 ogłosił sąd wyrok w sprawie bandy Tasiemki. Radny BBS., ŁUKASZ SIEMIĄTKOWSKI, zwany Tasiemką, zasądzony został na trzy lata więzienia.

Adjutant jego LEON KARPIŃSKI został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia.

JUDKA SZTEINWORF na 5 lat ciężkiego więzienia.

JANIAK na 4 lata ciężkiego więzienia.

Sąd uniewinnił trzech oskarżonych: PERELMANA, SZMIGLA I LIPSZYCA.

Pozostałych 7 oskarżonych, a mianowicie: DUSZNICKIEGO, JAKÓBCZAKA, Kantora, Boheńskiego, Cieślińskiego, Plackowskiego i Osmańskiego skazał sąd każdego na 2 lata więzienia.

Herszt bandy — Tasiemka — pozostawiony został w dalszym ciągu na wolności za kaucją 500 zł.

Wszyscy skazani na 2 lata więzienia mogą być zwolnieni po złożeniu 1.000 zł. kaucji.

Karpiński Steinworf i Janiak, jako skazani na ciężkie więzienie odprowadzeni zostali do aresztu.

W motywacji wyroku sąd stwierdza, że działalność oskarżonych, należy uznać jako działalność bandy i postanawia zasądzić od wszystkich oskrżonych solidarnie nietylko koszty sądowe, lecz również szereg sum tytułem zwrotu powództwa cywilnego poszkodowanym.

Pogrzeb ś. p. Józefa Weyssenhoffa

Już na długo przed rozpoczęciem nabożeństwa żałobnego, w kościele św. Krzyża zaczęły się gromadzić tłumy publiczności. Trumna ze zwłokami ś. p. Józefa Weyssenhoffa spoczywa na środku kościoła, na wysokim katafalku. Straż przy niej trzymają dowborczycy, których zmarły był honorowym członkiem, i korporacja „Polonia", do której należał w czasach swych studjów dorpackich

Wczoraj o godz. 10 min. 30 rozpoczęło się nabożeństwo żałobne. Przy trumnie najbliższa rodzina zmarłego pisarza: syn, córki, siostra. Dalej minister Jędrzejewicz, prezydent Słomiński, przedstawiciele literatury i sztuki, świat artystyczny i dziennikarski.

Kwadrans po 11 nabożeństwo zakończyło się. Trumnę ze zwłokami wielkiego pisarza wynieśli na ramionach przyjaciele i ruszył kondukt na cmentarz Powązkowski. Karawan tonie w wieńcach.

Na cmentarzu, nad grobem, przemawiał w imieniu Tow. dziennikarzy i literatów F. A. Ossendowski.

URLOP

P. PREMJERA PRYSTORA.

WARSZAWA, 9.7. (Tel. wł.) Prezes Rady ministrów p. Prystor wyjechał na Wileńszczyznę na parotygodniowy urlop wypoczynkowy.

PODPISANIE UMOWY LOZAŃSKIEJ

SPŁATY REPARACYJNE ZOSTAŁY ZNIESIONE.

LOZANNA, 9.7. — Dziś o godz. 9 min. 30 nastąpiło uroczyste otwarcie posiedzenia, na którem podpisano umowę lozańską.

Naczelne miejsce przy stole zajmuje Mac Donald, po stronie prawej zasiadają delegaci francuscy, po stronie lewej angielscy, a dalej niemieccy. Trzykrotne uderzenie młotkiem w stół zawiadamia zebranych, że posiedzenie otwarte. Dokoła stołu cisną się korespondenci dzienników oraz zaproszeni przedstawiciele władz szwajcarskich. Mac Donald udziela głosu angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych Simonowi. Następnie przemawiają Germain Martin i włoski minister skarbu Mosconi. Z polecenia Mac Donalda słowa ich są zapisywane przez stenografów do protokułu.

Zalega bezszelestna cisza. Mac Donald oznajmia, że nadeszła chwila składania podpisów. Do niewielkiego stolika podchodzą kolejno przedstawiciele delegacyj poszczególnych krajów. Pierwszy podpis kreśli złotem piórem Mac Donald następnie premjer belgijski Renkin, dalej zbliżają się przedstawiciele Francji, Italji i innych mocarstw. Ostatni podchodzi kanclerz von Papen. Imieniem Polski podpisał układ min. Zaleski.

Ponieważ po złożeniu każdego podpisu, sporządzono oddzielny protokuł, uroczystość przeciągnęła się do godziny 11.

Członkowie delegacji wylegli na taras hotelu, by skorzystać z przerwy, ogłoszonej przez Mac Donalda. W upalnem słońcu, złagodzonem przez markizy, odbywa się ożywiona wymiana wrażeń. Nastrój panował serdeczny.

Układ lozański, składa się z 5 punktów. Najważniejszą jest umowa z Niemcami, przewidująca, iż Niemcy złożą w Banku wypłat reparacyjnych bony rządowe na sumę 3 miljardów marek. (Według planu Younga powinni byli zapłacić 32 miljardy marek). Spłaty reparacyjne zostały zniesione.

W układach lozańskich pominięte zostały zupełnie sprawy polityczne. Żądania Niemiec, dotyczące równości zbrojeń i zniesienia art. 231 Traktatu Wersalskiego, mówiąc o niemieckiej winie za wywołanie wojny, nie zostały uwzględnione.

Umowa wchodzi w życie z chwilą ratyfikowania jej przez główne mocarstwa.

Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji przedstawiciele Anglji, Francji i Włoch oświadczyli, że moratorjum takie zostaje przedłużone także w stosunku do długów wojennych, należnych tym państwom.

Delegacje poszczególnych państw odjeżdżały z Lozanny dziś wieczorem, udając się częściowo do swych stolic, częściowo do Genewy, gdzie obraduje konferencja rozbrojeniowa.

MOWA HERRIOTA.

LOZANNA, 9.7. — Przemawiając na plenarnem posiedzeniu konferencji, Herriot oświadczył m. in. co następuje: „Zamknęliśmy wrota dla namiętności.

Każda delegacja broniła w sposób zdecydowany powierzonej sobie sprawy, prowadziliśmy jednak dyskusję z pragnieniem ustalenia współpracy i z myślą uzdrowienia okrutnego zła, istniejącego na świecie.

Proklamowaliśmy poszanowanie umów, ażeby dać zobowiązaniom międzynarodowym te same gwarancje, jakie mają akty w życiu prywatnem. Dążyliśmy do tego, aby nas zrozumiano.

My, Francuzi, przejęci głęboką troską o nasz naród, wysłuchaliśmy ze wzruszeniem opisu cierpień narodu niemieckiego, z którym pragniemy utrzymywać serdeczne stosunki. Jutro, być może, dawny duch, który wywołał tyle smutku, zaatakuje nasze prace. Uczyńmy więc apel, aby go zwalczyć, do wszystkich umysłów szlachetnych i do wszystkich serc lojalnych świata".

W zakończeniu mówca przypomniał najpiękniejsze słowa, jakie kiedykolwiek były wypowiedziane, a mianowicie: „Na ziemi pokój ludziom dobrej woli".

MOWA VON PAPENA.

LOZANNA, 9.7. — Mowa von Papena, wygłoszona po niemiecku w formie stanowczej, stwierdzała, iż konferencja w Lozannie stworzyła dokument dla historji Europy i świata. Zanulowała reparacje niemieckie, wyrywając korzenie i przyczynę kryzysu ekonomicznego. Trzeba iść dalej po tej drodze — mówił von Papen — kasując utrudnienia ekonomiczne; temu musi również towarzyszyć odprężenie polityczne.

Jakie muszą być rozwiązane kwestje polityczne, von Papen nie wymienił, ale dał do zrozumienia, że wszyscy wiedzą co Niemcy nazywają kwestjami politycznemi.

Przyznał, że wierzyciele Niemiec ponieśli ofiary, ale stwierdził, że sprawa reparacji jest zamknięta. Stabilizacja polityczna stwarza konieczność równych praw przy równych obowiązkach.

Mowa, chociaż utrzymana w tonie poprawnym, podkreśla jednak, że dla Niemiec Lozanna jest tylko nowym etapem w ich konsekwentnej polityce wywalczania sobie nowych praw dla ustalenia tak zwanego przez nie równouprawnienia politycznego.

WRAŻENIE W PARYŻU.

PARYŻ, 9.7. — Układ, zawarty w Lozannie, wywołał ogromne zadowolenie we francuskich kołach lewicowych.

Sfery narodowe powstrzymują się z oceną wypadków do czasu poznania szczegółów umowy. Niemniej opinja powszechna wyraża się z dużem uznaniem o sile oporu Herriota, który, pomimo wszystkich sieci, zarzuconych na niego, nie dał się złapać w pułapkę niemiecką warunków politycznych.

Sprawa odszkodowań niemieckich z dniem dzisiejszym przestaje istnieć. Jest to bezsprzeczny sukces, uwieńczający wieloletnie wysiłki dyplomacji niemieckiej.

Wydarzenia w Lozannie trzymały w zbyt wielkiem natężeniu opinję francuską, żeby można było odrazu uchwycić reakcję psychologiczną społeczeństwa. Prasa wypowie się dziś wieczorem. Na razie stwierdzić należy raczej zadowolenie, niż rozczarowanie.

Przeciw udzielaniu pożyczek

mniejszym państwom.

PARYŻ 9.7. „Le Capital", zamieszcza znamienny artykuł Caillaux pod tytułem „Transfuzja złota". W tonie wyjątkowo energicznym, w słowach często brutalnych, Caillaux, wypowiada się stanowczo przeciwko udzieleniu jakiejkolwiek pomocy finansowej mniejszym państwom

Teza Caillaux jest, że transfuzja złota nie uleczy pacjentów, może raczej pogorszyć ich chroniczną chorobę bragu pieniędzy, natomiast osłabi zdrowe organizmy, w których żyłach biegnie jeszcze złota krew. „Niechaj najsamprzód — woła Caillaux — kraje szturmujące o pożyczkę same się uzdrowią, niechaj najsamprzód znikną barjery celne i wojny gospodarcze i wewnętrzna anrachja finansowa, a dopiero potem kraje te będą miały prawo domagać się pomocy finansowej, nawet daleko idącej, państwa bogate chętnie z pomocą tą pospieszą. W dzisiejszych jednak warunkach — kończy Caillaux — ani dwie, ani dziesięć transfuzji złota nikogo nie uratują. Upadek gospodarczy małych państw jest tak kompletny, że tylko wewnętrzne samoodrodzenie może im przywrócić siły, albowiem prawa ekonomiczne działają również nieubłaganie, jak i prawa fizyczne".

RATOWANIE „PROMETEUSZA"

Niepokojące pytanie: żyją czy umarli?

PARYŻ, 9.7. — Wielki smutek ciąży nad miastem Cherbourg i portem wojskowym. Potęguje się on zwłaszcza w dzielnicy stoczni, w których zbudowano większą część morskich jednostek bojowych Francji. Wszystkie rozmowy krążą dookoła tragedji „Prometeusza".

Wszystkich przejmuje los 62 marynarzy i robotników, zamkniętych w stalowym kadłubie łodzi podwodnej, leżącej na północo-wschód od przylądka Levi na skalistym gruncie, głębokość 75 mtr. Wszystko skupia się wokoło pytania, czy załoga żyje, czy woda wdarła się do łodzi i czy jest możliwy ratunek.

W dniu wczorajszym usiłowano nawiązać komunikację dźwiękową z „Prometeuszem", wszystkie jednak wysiłki w tym kierunku okazały się daremne. Specjalny przyrząd instalacyjny na pokładzie „Ailette" i drugi, znajdujący się na polskim kontrtorpedowcu „Burza", nie dały dotychczas pomyślnych rezultatatów. Położenie zatopionej łodzi jest obecnie dokładnie ustalone. Znane są rodzaj i warunki terenu, jak również kierunek i siła prądu. Na powierzchni morza unoszą się pęcherzyki powietrza i widoczne są tłuste plamy od oliwy. Kompetentne czynniki zbadały wszystkie możliwości uratowania „Prometeusza", przestrzegają jednak przed zbytnim optymizmem wobec trudności, jakie należy pokonać, gdy rozkaz rzucony z mostku przez komendanta du Menila „zamknąć luki", nie mógł być już w całości wykonany.

Sprawa komplikuje się wskutek faktu, że „Prometeusz" znajduje się na 75 mtr. pod wodą. Na takiej głębokości ciśnienie jest około 8 atmosfer. Ze środków ratowniczych pozostaje jedynie wydobycie na powierzchnię całej zatopionej łodzi. Na miejscu katastrofy przeprowadzone były w ciągu dnia wczorajszego prace przygotowawcze, materjał jednak okazał się niedostateczny. Dziś o wschodzie słońca roboty podjęte zostały ze wzmożoną energją.

Około godz. 8 rano przybył „Artiglio", wkrótce po nim „Jules Verne", statek zaopatrujący w oliwę łodzie podwodne. Statki te przybyły dziś z portu Lorient. Również i statek włoski „Rostro", płynący z Havru, przybył o godz. 3 nad ranem na miejsce katastrofy. Wysiłki załóg świeżo przybyłych statków połączą się z wysiłkami marynarzy „Ailette" oraz polskiego kontrtorpedowca „Burza". Ma również przybyć specjalny materjał z Tulonu, który pozwoli opuścić się w głąb morza na 100 mtr. W pobliżu statku znajduje się również jeden balon na uwięzi, 4 hydroplany i jedna łódź podwodna „Arianne". Na miejsce katastrofy przybył z Tulonu inżynier morski Pijelet, specjalista od zanurzeń na znaczną głębokość.

Komunikat ministra marynarki zapewnia, iż „w obecności dowódcy sztabu generalnego admirała Durand-Viela, wszyscy marynarze, nurkowie i lotnicy z jednakowym przebłyskiem nadziei uczynią nadludzkie wysiłki w celu zaczepienia hakami o kadłub łodzi podwodnej i wyrwania rozbitków z ich straszliwego grobu".



NĘDZA W AMERYCE.
Robotnicy kalifornijscy w Dakland sypiają w rurach kanalizacyjnych.

Będzie wolno palić

W TRAMWAJACH.

WARSZAWA, 9.7. (Tel. wł.) „Dziennik Ustaw" ogłasza rozporządzenie min. komunikacji papierosów w przyczepnych wozach tramwajowych we wszystkich miastach polskich. Rozporządzenie obowiązuje od 1 sierpnia.

Pogoda na dziś.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszem pogoda o zachmurzeniu zmiennem i przelotnych opadach. Ciepło. Słabe wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

PRZED NOWYM ZALEWEM.

Demonstracyjna uchwała sejmu pruskiego, polecająca konfiskatę dóbr żydowskich, wywołała istną burzę w prasie żydowskiej w Polsce. Przoduje wszystkim warszawski „Nasz Przegląd", który zarzuca Niemcom czarną niewdzięczność wobec olbrzymich zasług, położonych przez żydów dla cywilizacji niemieckiej.

Jest w tem wyliczaniu prawdziwych i urojonych zasług sporo megalomanji, tak właściwej rasie żydowskiej, jest jednak i dużo prawdy, a nawet przyznać trzeba, że „Nasz Przegląd", wyliczając te zasługi, pominął milczeniem najważniejsze, które tu pragniemy przypomnieć.

Tak więc przed wojną, czy to w Poznańskiem, na Pomorzu, na Śląsku, a nawet w t. zw. Galicji żydzi zawsze byli najgorliwszymi germanizatorami i wrogami Polaków. Podczas wojny i okupacji niemieckiej stali zwartą masą po stronie okupantów, gdy zaś rozpoczęła się konferencja pokojowa, rzucili na szalę wszystkie swe wpływy, byle niedopuścić do powstania Polski silnej. Tym to wpływom żydowskim zawdzięczamy między innemi, że Gdańsk nie został wcielony do Polski.

I oto za tyle ważnych usług, Niemcy odpłacają dziś żydom hitleryzmem, pogromami synagog, nareszcie uchwalają konfiskatę mienia żydowskiego.

Jakże naczej zgoła ocenia się „zasługi" żydowskie dla Polski u nas, skoro zaraz nazajutrz po uchwale sejmu pruskiego występujemy z protestem do rządu niemieckiego przeciwko krzywdzie „obywateli polskich"!

W ślad za tem usłużna Polska Agencja Telegraficzna puściła w świat olbrzymi wywiad z prezesem wszechświatowej organizacji sjonistycznej, drem Nachumem Sokołowem.

Ten sam Sokołow, co tyle razy szkalował Polskę, oskarżając ją o rzekome „pogromy", naraz powiada:

Mam pełne zaufanie do rządzących obecnie w Polsce czynników, że potrafią i zechcą one wziąć w obronę swoich obywateli żydów, zamieszkałych w Prusach. Mam nadzieję, że rząd polski nie dopuści do upośledzenia pewnej części swoich obywateli przez rząd pruski.

Czy dr. Nachum Sokołow istotnie wierzy w skuteczność takiej interwencji polskiej w Berlinie? Przedewszystkiem dr. Sokołow nie wierzy prawdopodobnie w sam fakt konfiskaty, jako że nawet prasa żydowska, mimo gwałtu, który podniosła, nazywa uchwałę sejmu pruskiego zwykłą „demonstracją". Dr. Sokołow chyba także się nie łudzi nadzieją, że naród polski wypowie wojnę Niemcom w obronie lichwiarskich zysków „żydów wschodnich", bo wszak przeciwko takim właśnie zyskom skierowana jest uchwała sejmu pruskiego.

Co więc znaczą zalecanki dra Nachuma Sokołowa do „rządzących obecnie w Polsce czynników"?

Prezesowi sjonistów jak i całemu żydostwu chodzi o coś więcej, aniżeli o uchwałę sejmu pruskiego, która nie ma zresztą najmniejszych widoków urzeczywistnienia — jest tylko epizodem — żydzi zdają sobie doskonale sprawę z tego, że w Niemczech ruch nacjonalistyczny rośnie z każdą godziną, potężnieje i lada dzień objąć może ster nawy państwowej. Dzień ten zaś będzie końcem wpływów żydowskich, które za czasów socjalistycznych ogromnie w Niemczech się rozwielmożniły.

Dziś w Niemczech toczy się walka wyborcza na śmierć i życie między obozem nacjonalistycznym a jego przeciwnikami, na których czele stoją socjaliści. Po czyjej stronie są sympatje żydowskie i żydowskie... pieniądze, nie trudno zgadnąć.

Jednakże żydzi liczą się bardzo poważnie z możnością przegranej i jej skutkami, które dla nich mogą być katastrofalne, to też zawczasu przygotowują sobie bezpieczny teren, na który, w razie niebezpieczeństwa będą mogli „planowo się wycofać".

Takim terenem ma być — nie Palestyna, ale broń Boże — Polska.

Zawczasu w głównych sztabach żydowskich opracowuje się plan szerokiej kolonizacji Polski. Oprócz przemysłu, handlu, rzemiosł jako przenełnionych przez żydów bierze się obecnie w rachubę także rolnictwo.

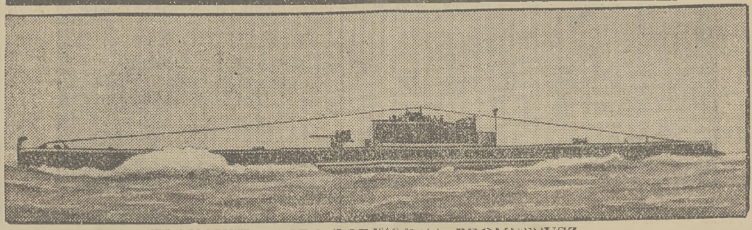
Żargonowy dziennik „Moment" pisze o tem wyraźnie:

Trzeba ustalić, że konjunktura dla wzmocnienia żydowskiego żywiołu rolniczego w Polsce jest teraz pomyślną.

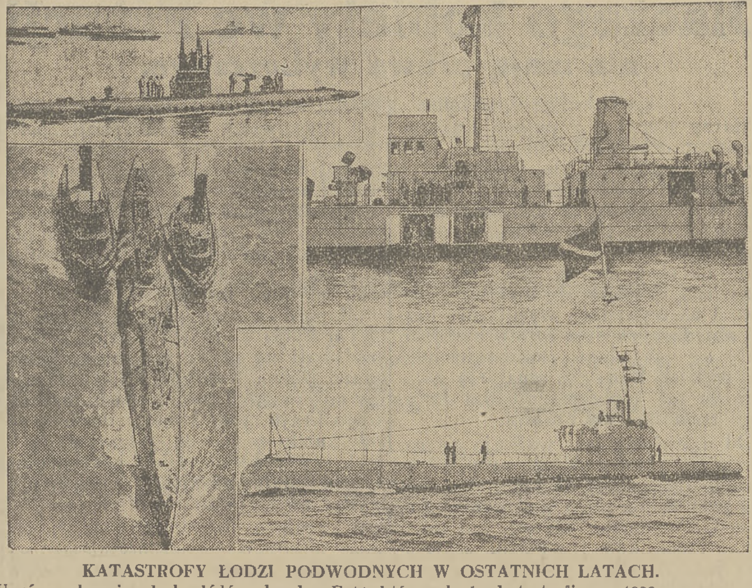
Ze stosunkowo drobnym kapitałem można dzisiaj osadzić rodzinę żydowską na roli, wznosząc przytem konieczne budynki i zakupując niezbędny żywy inwentarz... Jednocześnie masy żydowskie są także psychicznie przygotowane do radykalnej zmiany swego zajęcia i sposobu życia.

Przed niewielu laty przeżyła Polska zalew żydostwa wschodniego, które zrujnowawszy do szczętu Rosję, w obawie pogromów, masowo przeniosło się na naszą ziemie. 600 tys. żydów przybyłych z Rosji, otrzymało prawo obywatelstwa polskiego.

Dziś przygotowuje się nowy zalew — od zachodu.



FRANCUSKA ŁÓDŹ PODWODNA PROMETEUSZ, która w tych dniach zatonęła wraz z załogą.



KATASTROFY ŁODZI PODWODNYCH W OSTATNICH LATACH.
U góry z lewej: włoska łódź podwodna F 14, która uległa katastrofie w 1928 r., wraz z nią zginęło 28 marynarzy. Poniżej amerykańska łódź S 4 (1927 r.) — zginęło 52 ludzi. Obok na prawo angielska łódź podwodna M 2 (1932 r.) — zginęło 55 marynarzy. Poniżej angielska łódź „Posejdon".



Na szlaku dziejowym żydów.

(HENRYK ROLICKI: ZMIERZCH IZRAELA, WARSZAWA 1932, STR. 423 SKŁ. GŁÓW.: ADMIN. „MYŚLI NARODOWEJ", WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 17)

SYNHEDRJON I TALMUD.

Doniosłe dla przyszłego kształtowania się żydostwa były reformy Ezdrasza i Nehemiasza po okresie niewoli babilońskiej od 6 w. przed Chr. (str. 16—18):

— Hasłem jest: ogrodzenie Zakonu. Troską kierowników Izraela, ująć żydostwo w tak silne organizacyjne karby, by nikt obcy nie przedarł się do wnętrza. Oto istotny sens reform Ezdrasza i Nehemiasza. Metody tych przywódców nadały żydostwu charakter na długie wieki i ich działalność stworzyła dzisiejszego Izraela.

Całe dzieło odbudowy „nowej Jerozolimy" dokonuje się przy daleko idącem poparciu tajnych związków. Ostoja reform Ezdrasza i Nehemiasza są „pobożni" (chassidim). Oni to po zachwianiu się reform Nehemiasza powołują go ponownie z dworu królewskiego.

W Nowej Jerozolimie niema już proroków. Od czasu utrwalenia się reform Nehemiasza zastępują ich „mędrcy" czyli „znawcy Zakonu" (soferim). „Niewidzialna, ale głęboko sięgająca podnieta była ich czynności wynikiem, a wyryła na potomkach patrjarchów piętno tak znamienne, że stało się niemal przyrodzoną ich właściwością: popęd do badania, wysilania dowcipu, by z każdej rzeczy, z każdego słowa wycisnąć treść utajoną" (H. Graetz t. II, str. 60). „Uczyńcie ogrodzenie koło Zakonu" — oto było ich hasło. A więc zamknąć Zakon ściśle przed obcymi i rozbudować wewnątrz hierarchicznie, podzielić na szczeble wtajemniczeń. Obok istniejącej władzy świeckiej i duchownej (namiestnik czy książę, czy arcykapłan) utworzyć trzecią ponad tamtemi stojącą i utajoną, w postaci „mędrców Zakonu" i niewidzialnego kierownictwa. W chwilach sposobnych następowało ujawnienie przed ludem zewnętrznych obudowań tej władzy.

W wyniku reform Nehemiasza powstaje „najwyższa rada", składająca się z 71 członków. Większość tego zgromadzenia stanowią „mędrcy". Z instytucji tej później wyłania się Synhedrjon, jako symbol wewnętrznej jedności żydostwa.

Dalszem ważnem zdarzeniem jest powstanie Talmudu t. zw. palestyńskiego (str. 41):

— Synhedrjon przetrwał w Sepforis, a później w Tyberjadzie aż do r. 425 po Chr. Odtąd, wobec ustalenia się w państwie wschodnio-rzymskiem (bizantyńskiem) rządów chrześcjańskich, najwyższe władze żydowskie zstępują pod ziemię i przenoszą się do Babilonji.

Czas walki żydów z cesarstwem rzymskiem odbił się w życiu żydostwa powstaniem t. zw. Talmudu palestyńskiego. Jeszcze za niepodległości Judei szkoła faryzejska utrudniła dostęp do ksiąg świętych, warując go licznemi przepisami z zakresu t. zw. czystości lewickiej. Tyle trzeba było ceremonji, aby uniknąć nieczystości po dotknięciu się tych ksiąg, że nawet ogół Aronidów wolał rezygnować z posługiwania się niemi, byle nie narazić swej czystości na szwank.

Już faryzeusze poświęcili dużo trudu rozwojowi halachy, tj. prawa tradycyjnego, istniejącego poza Torą.

Zbiór i rzeczowe ugrupowanie halach oraz uzasadnienie ich mocy obowiązującej oto jest Miszna. Wyjaśnienie Miszny to Gemara.

Za twórców Miszny palestyńskiej uchodzą w żydostwie rabi ben Akiba, rabi Meir i rabi Juda. Nie należy jednak sądzić, by którykolwiek z nich spisał swą pracę: nauki tradycyjnej, a więc halach i wyrosłej na nich Miszny nie wolno było spisywać; miała ona pozostać własnością wyłączną „uczonych w Zakonie".

Dopiero później uległa Miszna spisaniu w odmiennych redakcjach w Palestynie i w Babilonie i to w jakimś żargonie hebrajsko-aramejskim z dodatkiem zwrotów greckich i łacińskich. Jednak nauczanie adeptów odbywało się dalej z pamięci bez pomocy tekstu.

Niezależnie od Miszny rozwijały się t. zw. Agady, czyli ubrane w szatę przypowieści pouczenia polityczne. Z uprawiania Agad wyrosła Kabała.

„O ile halachę wykładano publicznie we wszystkich szkołach o tyle uważano mistykę za rzecz poufną i tajną, przeto przekazywał ją nauczyciel na ucho swemu najmilszemu uczniowi. Zresztą uważano kabałę za naukę, do której trzeba mieć osobną dyspozycję umysłu i serca, albowiem jest ona czemś wyższem, czemś nadludzkiem, dostępnem jedynie dla wybrańców narodu" (Dr. Majer Bałaban: Historja i literatura żydowska, t. I. str. 243).

Początki kabały przypisują r. ben. Akibie patronowi powstania żydowskiego.

Wreszcie powstaje drugi Talmud t. zw. babiloński (str. 61):

— W czasie anarchji wojskowej III w. po Chr. uczeni żydowscy, a za nimi i liczni uchodźcy chronią się do królestwa Parthów. Albowiem „gdyby istnienie judaizmu zależało jedynie od losów ziemi ojczystej, to według rachub ludzkich czekałaby go wśród ówczesnych warunków niechybna zagłada" (H. Graetz t. IV str. 119). To też „w przewidywaniu, że pień narodu nie zdoła się utrzymać pod berłem rzymskich ciemięzców, zachowany miał być w Babilonji szczątek zesłańców" (H. Graetz, t. IV, str. 120). Powstają dwie „szkoły mądrości" judaistycznej, akademje talmudyczne w Surze i w Pumbadycie. Na czele ich stoją gaoni i są po egzylarsze największymi dostojnikami Izraela.

W tych szkołach powstaje Talmud babiloński, który w średniowieczu wyparł jerozolimski i stał się kręgosłupem żydostwa w rozproszeniu.

Ukończenie Talmudu babilońskiego ma miejsce ok. r. 500 po Chrystusie.

Nie należy jednak przypuszczać, aby Talmud został wtedy spisany. Miszny i komentarzy do niej (Gemary) nie wolno było wówczas spisywać. Była to w całem tego słowa znaczeniu nauka tajemna, podawana tylko ustnie przez wtajemniczonych.

„Utrwalenie na piśmie ustnej tradycji, niby ucieleśnienie pierwiastków duchowych, uchodziło zawsze za grzech" (H. Graetz, t. IV, str. 181).

„Pozostawała tedy Izraelowi według ówczesnego poglądu, jako cecha swoista, jedynie ustna nauka. Myśl ta, przyobleczona w szatę poetyczną, powtarza się nieraz: „Mojżesz zamierzał spisać również Misznę, ustną naukę. Atoli w przewidywaniu, że narody posiądą kiedyś Torę w greckim przekładzie i będą mówiły: „Jesteśmy Izraelem, jesteśmy dziećmi bożemi", gdy naród żydowski twierdzi „Myśmy dzieci boże" — dał Bóg znamię szczególne: „Kto posiada moją tajemnicę (Mysterjon), ten jest moim synem". Tajemnicą zaś tą jest Miszna i ustny wykład Zakonu (H. Graetz t. IV, str. 181).

Czyli wyraźnie: księgi święte mogą wydostać się nazewnątrz i stać się dostępne dla innych narodów, które mogłyby rościć sobie prawo do Jehowy i jego królestwa na ziemi. Trzeba więc Izraelowi zachować jego tajemnicę, ten klucz do jego kontraktu z Jehową. A więc... Talmud — mysterjon.

Silnie zorganizowane żydostwo babilońskie uniezależniało się od Palestyny. Już pod koniec III w. r. Huna przeprowadza zasadę. „Uważamy się w Babilonji zupełnie, jak w Ziemi świętej". W r. 425 zanika Synhedrjon w Judei i centrum duchowem żydostwa światowego staje się Babilonja.

Babilonja pozostaje odtąd na kilka wieków kierowniczym ośrodkiem żydostwa aż póki fala najazdów mahometańskich nie zabierze go ze sobą do Hiszpanji.



100-LECIE ŚMIERCI KSIĘCIA REICHSTADTU.
W bieżącym miesiącu mija 100 lat od śmierci syna Napoleona I i Marji Luizy, Napoleona Franciszka Józefa, któremu jego wielki ojciec dał tytuł króla rzymskiego.

BURSZTYN.

Jeżeli perły są łzami morza, to bursztyn jest jego uśmiechem. Jest uśmiechem naszego morza i naszej plaży.

Bursztyn jest jak wiadomo, żywicą drzew szpilkowych: swe powstanie zawdzięcza prawdopodobnie jakiejś nieznanej chorobie sosny bursztynonośnej, która zwartym borem zarastała rozległy brzeg Bałtyku. Było to w odległym okresie geologicznym — oligocenie, który jest częścią epoki trzeciorzędowej, bezpośrednio poprzedzającej obecną epokę czwartorzędową. Mimo tego okres czasu, który nas dzieli od owego życia, śmiało oceniać można na setki tysięcy lat.

Trudno doprawdy to sobie wyobrazić, gdy przyglądamy się np. brylce bursztynu, zawierającej zamkniętą wewnątrz kropelkę wody. Trudno uzmysłowić sobie, iż tkwi ona tam niezmiennie od chwili, gdy oblała ją ciepła żywica chorego drzewa, a więc od czasu, conajmniej dziesięciokrotnie dłuższego niż okres, który liczymy od najdawniejszych historycznych początków kultury ludzkiej na ziemi.

Pospoliteze od kropelek wody są zamknięte w bursztynie szczątki drobnych zwierząt i roślin, które kaszubi nazywają „chmyzami", czyli muchami. Lepka żywica, ściekająca z drzew zatapiała wiele drobnych żyjątek, które w ten sposób utrwalone, tak doskonale się przechowywały, że dziś dokładnie policzyć możemy cząstki ich szkieletów, szczecinek i odnóży. Dotychczas znaleziono już około 2000 gatunków samych owadów, oraz długi szereg pokrewnych im pajęczaków, wijów i skorpjonów.

Formy te, zbliżone do gatunków zamieszkujących dziś kraje śródziemnomorskie lub nawet podzwrotnikowe, wskazują na cieplejszy ówczesny klimat nadbałtyckich krajów. Potwierdzają to badania nad szczątkami roślin, wśród których oznaczono palmy, drzewa laurowe i cynamonowe, obok dużej ilości drzew iglastych, przeważnie sosen.

Kolebką bursztynu jest więc właściwie nie morze, lecz ląd stały. Odłamki pracowicie wypłukane z brzegu lub dna, zwracają fale napowrót lądowi. Po burzliwym dniu można czasami znaleźć poszczególne brylki na mokrym piasku plaży, co dziś jednak jest już dosyć rzadkie, a najczęściej zdarza się jeszcze na wąskiej, długiej wysepce zwanej „Mewią Rewą" na Małem Morzu.

Głównem źródłem handlowego produktu jest więc dziś bursztyn, wylawiany z dna drągami, lub poprostu na sucho wykopywany z pokładów nadbrzeżnych, co na wielką skalę zorganizowane jest w Prusach Wschodnich. — U nas budowa gdyńskiego portu owocnie przyczyniła się do wzmożonego wydobywania bursztynu. Podczas, gdy przed wojną odcinek brzegu, należący obecnie do Polski dawał 150—200 kg. surowca rocznie, obecnie dzięki intensywnej rozbudowie wybrzeża, bagrowaniu kanałów portowych i pogłębianiu morskiego dna, produkcja ta wzrosła do 2700 kg., czyli piętnastokrotnie.

Kopany bursztyn lądowy pochodzi z pokładów niebieskiego iłu, który stanowi, jak mówią geologowie, samplijską formację bałtycką. Wśród morskich piasków lignitowych leżą warstwy bursztynonośnego iłu, grubości 1—3 m.

Najbogatsze złoża znajdują się w Prusach koło Królewca, oraz w Kurlandji i na Litwie. Prowincje nadbałtyckie nie są jednak wyłącznem źródłem bursztynu. W znikomych ilościach występuje on jeszcze w Danji, w Rosji, w okolicy Charkowa i Jekaterynosławia, na wybrzeżu Madagaskaru, oraz na na Sycylji, gdzie sąsiedztwo Etny zmienia go na fluoryzującą odmianę, zwaną symenitem.

W Polsce znajdowano także bursztynowe odłamki w okolicach Wielkopolski, Kujaw, a nawet na odległym o kilkaset kilometrów od morza Śląsku. Geologja tłumaczy nam ten dziwny fakt historją dziejów ziemi. Olbrzymie lodowce, powstałe w epoce dyluwjalnej, posuwając się ku południowi, przenosiły na swym grzbiecie mnóstwo większych i mniejszych odłamków skał, bloków kamiennych i drobnych okruchów; wśród tych ostatnich znalazły się i nadbrzeżne bursztyny.

Wykopywanie bursztynu stanowi dziś wyspecjalizowaną gałąź górnictwa. U nas wprawdzie ogranicza się narazie do nielegalnego grzebania w miękkiej glince wśród jaskółczych gniazd stromej ścianki wybrzeża między Hallerowem a Chłapowem, w Niemczech jednak jest już reprezentowane przez kilka poważnych kopalń. Wydobywanie bursztynu znajduje się dziś, tak w Niemczech jak i u nas, pod ścisłym nadzorem państwa. Podczas, gdy u nas dopuszczony jest jednak kapitał prywatny (wyłączne prawo eksploatacji wykupiła firma Trześniak w Gdyni), w Niemczech państwo objęło zupełny monopol przeróbki, która odbywa się w fabrykach wyłącznie rządowych.



UNIWERSYTET LIPSKI
z powodu rozruchów został zamknięty.

Dlaczego kobiety we Francji
nie mają prawa wyborczego.

Paryż, w lipcu.

Starzy panowie z pałacu Luksemburskiego debatowali znowu nad sprawą przyznania praw politycznych Francuzkom. Trzeba przyznać, że kwestja ta wywołała w czcigodnem zebraniu siwych głów niemałe roznamiętnienie; sędziwi senatorzy skakali sobie do oczu niczem młodzież zacietrzewiona, sprzeczając się o za lub przeciw. A na trybunach wyjątkowo licznie obsadzonych dnia tego przysłuchiwały się obradom **przedstawicielki płci pięknej**, które pp. senatorzy uważają za tak niebezpieczne dla instytucji republiki we Francji.

Od dziewięciu lat walkuje się naprzemian w Izbie deputowanych i w Senacie francuskim nieśmiertelna kwestja **przyznania praw wyborczych kobietom.** Parlament dał się już przekonać rzecznikom feminizmu, senat obala jednak za każdym razem uchwałę parlamentu. Sędziwi obrońcy republiki **boją się równouprawnienia politycznego kobiet jak grzechu śmiertelnego,** choć w życiu prywatnem **pełni są galanterji i uznania dla kobiet,** którym przyznają zresztą wielkie zasługi i cnoty.

Po długich i zawiłych debatach zdecydował się wreszcie senat na przyznanie kobietom praw wyborczych, ale **tylko w wyborach do ciał komunalnych.** I na tem koniec. Nic nie pomogły argumenty „feministów", wskazujących na to, że kraj tak postępowy jak Francja jest jedynym bodaj w Europie, gdzie kobieta nie korzysta z równych praw politycznych obok mężczyzny.

Aby zrozumieć stanowisko senatu, trzeba wyeliminować tutaj pojęcie „konserwatyzmu" — nie o to chodzi bowiem. W rządzie przeciwników reformy wyborczej znajdują się nietylko prawicowcy w senacie, ale — i przedewszystkiem — radykali, najliczniejsza frakcja radykalna — radykali grupy Herriot'a. 150 głosów tej frakcji przy 302 członkach senatu wogóle, padło prawie w całości na **niekorzyść równouprawnienia kobiet.**

Ciekawe są argumenty, jakie wpłynęły decydująco na stanowisko większości senackiej. Otóż — jak twierdzą przeciwnicy emancypacji politycznej Francuzek — **kobiety we Francji są żywiołem ulegającym wpływom klerykalizmu,** a zatem przedstawiają one jako wyborca niebezpieczeństwo dla istnienia republiki takiej, jaka istnieje we Francji. Chodzi tu o kobiety na prowincji, nie w wielkich miastach, ani w Paryżu.

„Republika zostałaby zagrożona w swym bycie — mówił senator Tissier (radykał) — gdyby kobietom przyznano prawa wyborcze. Nie narażajmy na ryzyko doświadczeń historji naszego kraju. **Jeśli kobiety dostaną do rąk kartki wyborczę, jutro znikną z tych ław przedstawiciele parlamentaryzmu republikańskiego".** Taką opinję wydał na serjo sędziwy senator.

A argument tego kalibru działa zawsze nieodparcie i nieomylnie na senat, który uważa się za najwyższego strażnika i obrońcę republikanizmu i instytucyj republikańskich. Izba, w której głos mają młodzi, może sobie pozwalać na eksperymenty i uchwalać reformy, ale senat, w którym rządzi głos doświadczenia, czuwa bacznie nad bezpieczeństwem istotnem czy urojonem republiki i nie da się przekonać syrenim nawoływaniom „zielonej młodzieży" z Izby. Każdy premjer francuski wie z własnego doświadczenia, **jak niebezpiecznie jest zadzierać z senatem w kwestjach,** które uchodzą za godzące w byt republiki. Tardieu przewrócił się przecież w senacie o ten szkopuł, gdy chciał przeprowadzić pewne koncesje i ustępstwa na rzecz tego skrzydła swojej większości, które uważano za klerykalne.

To też rząd obecny i premjer Herriot zajęli w tej kwestji bardzo ostrożne stanowisko. Oficjalnie rząd nie wyraził swej opinji ani za ani przeciw projektowi reformy wyborczej. Taktyka rządu podyktowana została instynktem samozachowawczym i chęcią nienarażania się senatowi. Tak więc Francuzki będą nadal z woli senatu niepełnoprawnymi obywatelami swego kraju.

J. L.

Największy dostawca broni przemycanej.
Wywiad z tajemniczym królem kontrabandy.

Korespondent wielkiego dziennika turyńskiego „La Stampa", Arnoldo Cipolla, dokonał ciekawego wywiadu z jednym z największych dostawców en gros broni dla krajów Dalekiego Wschodu. Broń ta przedostaje się jako kontrabanda do rozmaitych większych i mniejszych portów, skąd wędruje dalej i dostaje się do rąk „odbiorców". Większa część Azji z Chinami na czele, jest od lat, a dzisiaj szczególnie, terenem podminowanym przez ruchy powstańcze, partyzanckie i tworzy idealny wprost rynek dla nieoficjalnych dostawców broni, którzy zagarniają grube miljony za wyświadczane w ten sposób usługi. Wywiad korespondenta włoskiego, dokonany na właściwym terenie, w Szanghaju, rzuca sporo światła na kulisy rozmaitych ruchów powstańczych w Chinach, Indochinach, Indjach, na wyspach archipelagu Malajskiego i Sunda. Ze względów zrozumiałej w takim wypadku dyskrecji, korespondent „Stampy" nie odsłania właściwego nazwiska swego rozmówcy.

Arnoldo Cipolla pisze:

„Spotkałem się z p. Iks w hall'u hotelu „Cotay" w Szanghaju. Wysoka jego postać dominowała nad kosmopolitycznym tłumem gości hotelowych, tłoczących się przy bufecie i kręcących się w kółko przy dźwiękach jazzbandu.

— Co za zbieg okoliczności! — zawołał p. Iks — gdym wyjeżdżał z Venezueli po wybuchu rewolucji przeciw Gomezowi, pan przyjechał tam właśnie, a teraz spotykamy się tutaj, na gruncie chińskim. Co pana sprowadza?

— Chciałbym dowiedzieć się wielu rzeczy o Chinach, a między innemi i o tem, co stanowi przedmiot zainteresowań pana...

— Kontrabanda broni? O, to niemożliwe, to tak jakby ktoś chciał mówić publicznie o sprawach dyskretnych.

— Nie wymagam od pana ujawniania mi sekretów, chciałbym tylko dowiedzieć się od niego, czy Chiny są istotnie tak dobrym rynkiem zbytu dla broni.

— Owszem, ale się traktuje ze wszystkimi rządami chińskiemi z wyjątkiem rządu w Nankinie, który jest rządem legalnym, uznanym, może sprowadzać broń jak chce i ile chce, ale nie ma ani grosza w kasie i nie znajduje nikogo, ktoby chciał mu skredytować.

— A więc?

— A zatem robi się interesy z innymi rządami. Muszę zwrócić panu uwagę na fakt, że wyraz kontrabanda odnosi się tylko do tych, którzy broń otrzymują, nie do dostawców, którzy wykonywują tranzakcje handlowe legalnie, korzystne dla krajów nabywających broń i przytem — bardzo lukratywne.

— Skąd się rekrutują główni dostawcy broni?

— Z Niemiec i ze Stanów Zjednoczonych. Moje biura znajdują się **w Berlinie i w New-Yorku.**

— Jaka broń jest najbardziej poszukiwana?

— Mauzery, Mauzery i jeszcze raz Mauzery kalibru 7,7. W Chinach płacą za nie po 400 franków za sztukę. Poszukiwane są też działa polowe 75 mm, w baterjach po cztery; dostarczam je po cenie 80.000 dolarów w złocie per baterję, zobowiązując się dostarczać je do portu, skąd wędrują one po drogach i rzekach.

— Twierdzi więc pan, że komuniści z Kiangsi lub powstańcy z Hunan płacą za dostawę?

— Twierdzę, że Chiny mają wbród dolarów srebrnych, które, choć zdewaloryzowane, mają swoją wartość. Zresztą — nie ponoszę żadnego ryzyka. Moje okręty ruszają w drogę z ładunkiem dopiero wtedy, gdy mam już w kieszeni całą należność za dostawę.

— Mówił pan, że Niemcy posiadają najlepszą organizację przemycania broni?

— Tak jest, **ogromna flota niemiecka zajmuje się lityłko kontrabandą broni do Chin.** Marynarze niemieccy znają świetnie wybrzeża chińskie i trafiają zawsze do portu.

— Jaki jeszcze kraj, poza Chinami, jest najlepszym odbiorcą broni?

— Idealnym rynkiem dla hurtowników są Indje brytyjskie. Obecnie transportowanie broni do Indyj jest bardzo trudne, gdyż wybrzeża Hindostanu i wszystkie granice lądowe są pilnie strzeżone przez Anglików. Ale to nie znaczy, by broń, której nie można szmuglować dzisiaj, nie mogła być dostarczoną jutro. Proszę sobie wyobrazić egzystencję setek tajnych organizacyj hinduskich, dysponujących dużemi środkami materjalnemi, mających swe filje w stolicach europejskich. Organizacje te czekają tylko na odpowiednią chwilę, by przerzucić wszelkie transporty broni przez granice Indyj. Dla nas znów obojętną jest rzeczą, jako dla dostawców, jaki będzie wynik pierwszego zbrojnego powstania w Indjach. Wystarcza nam fakt, że są ludzie, którzy chcą nabywać broń i mogą za nią płacić.

— A Japończycy? Co zbroją się przecież na gwałt?

— Z nimi niema co robić. Kupują wszystko, co zobaczą. Kupili jeden samolot włoski nowego typu „Santa Maria" — jeden tylko poto, żeby go skopiować.

M. K.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Bezpartyjność.

Zgóry się zastrzegam przed posądzeniem, że mam ochotę mieszana się do zatargu, czy może trafniej do rozwodu B.B.W.R. i Z.Z.Z. z p. Bognerem na czele. Z wyjaśnień p. Bognera i z relacyj redakcyjnych czytelnicy doskonale są poinformowani co do tego. o co chodzi. Nie jest rzeczą feljetonów tygodniowych wkraczanie w dziedziny szczegółowych rozstrząsań politycznych z poważnym zamiarem przekonania czytelnika o słuszności tej lub innej pokłóconej strony.

Nas interesuje w zatargu element humoru, tem cenniejszego, że jest to humor mimowolny i z urwisowską złośliwością oświetlający ponure komedjanctwo polityczne.

P. Bogner w imieniu autonomicznego okręgu górniczego Związku związków zawodowych (Z.Z.Z.) pisze w swem wczorajszem wyjaśnieniu na łamach „Kurjera Zachodniego“.

— Jesteśmy organizacją, niezależną od wpływów partji i grup politycznych (a więc i od B.B.).

Nastepnie z wyjaśnienia p. Bognera wynika, że Z.Z.Z. jest organizacją jak najbardziej bezpartyjną.

Moment komizmu powstaje wówczas, gdy przypomnimy sobie pełną nazwę stronnictwa ukrytą pod kryptonimem B.B. Przecież to jest także Blok Bezpartyjny i także powstał pono po to, aby uchronić państwo „od wpływów partji i grup politycznych“.

Niewątpliwie p. Bogner ma swoje racje, gdy chce Z.Z.Z. uniezależnić od B.B., ale ponieważ odsuwa Związek od Bloku Bezpartyjnego w imię tejże bezpartyjności — to jest to już ucieszny paradoks.

A wogóle jest albo demagogją albo naiwnością dowodzenie, że istnieje gdziekolwiek pod słońcem nietylko polskiem jakakolwiek organizacja polityczna lub zawodowa, któraby nie była zarazem partją, względnie ekspozyturą partji. Od maja 1926 roku obywatele państwa polskiego porobili znaczne postępy w wykształceniu politycznem i już tylko wyjątkowe nieuki mogą wierzyć w mrzonkę bezpartyjności i mówić o niej poważnie.

Nie jest również i nie może być w ścisłem tego słowa znaczeniu bezpartyjnym Z.Z.Z. p. Bognera. W najlepszym wypadku niezależność organizacji zawodowej może się objawić w tem, że sama stanie się grupą polityczną. Myślę, że p. Bogner, nazywając swój okręg Z.Z.Z. autonomicznym właśnie taką grupę tworzy, choć temu jak najkategoryczniej zaprzecza. Nie oznacza to, abym zarzucał p. Bognerowi, iż wprowadza w błąd opinję publiczną i członków Z.Z.Z. Nie, p. Bogner nie kłamie, ale wydaje się jakby nie wiedział, że współczesnemi sprawami politycznemi są przedewszystkiem właśnie problemy gospodarcze: kryzys, bezrobocie, nędza, nadprodukcja. Z.Z.Z., zastanawiając się nad temi problemami, a któż się ma nad niemi zastanawiać, jak nie organizacja zawodowa — już przez to samo automatycznie staje się grupą polityczną, czego się tak p. Bogner wyrzeka.

Pokutuje wśród nas jeszcze zadawniony a nie mający już racji bytu zwyczaj oddzielania spraw gospodarczych od politycznych. Ba, chciano tej sztuki dokazać nawet w Lozannie i też się nie udało.

P. Bogner nie jest coprawda Mac Donaldem, ale prawdopodobnie też mu się nie uda spraw robotniczych a więc gospodarczych. a zatem będących sednem współczesnych problemów politycznych zupełnie oddzielić od bezpartyjnego partyjnictwa, czy poprostu od partji.

Oczywiście nie mam żadnego tytułu do wnoszenia pretensji wobec p. Bognera, że tworzy nową partję, nie spieszno mi również z powinszowaniami, ale niewątpliwie pożyteczną jest rzeczą zwrócenie uwagi społecznej na fakt, że bezpartyjność w organizacjach jest tylko urozmaiceniem nomenklatury politycznej, a nie nazwaniem istotnego stanu rzeczy i że bezpartyjność autonomicznego okręgu Z.Z.Z. z konieczności nie może być prawdziwsza od bezpartyjności Bloku Bezpartyjnego.

K. Ć—rk.



KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

10 NIEDZIELA	Dziś 7 Braci Męcz. Jutro Pelagji Wschód słońca 3 m. 27. Zachód „ 19 m. 55.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: I. Tak całuję wiedenki. — II. W szponach tygrysa.
PALACE: Za oceanem. — Szalone serca.

BĘDZIN

NOWOŚCI: 1) Egzotyczna kobieta. — 2) Tajemnica kajuty okrętowej.
ŚWIATOWID: 1) Narzeczona z ukojenia. 2) O krok od grzechu.

DĄBROWA

ARS: I. Nasze niewinne narzeczone. — II. Lokomotywa 2529.
WANDA: Człowiek szukający mordercy.

ZAWIERCIE.

STELLA: Pies Baskierwillów.
ARLEKIN: Grzesznica z Montparnasse.

× **ZRZECZENIE SIĘ MANDATU RADCY.** Radca Izby przem. - handl. w Sosnowcu p. Andrzej Woźniak, który wszedł w skład Izby drogą wyborów bezpośrednich z przydziałem do sekcji przemysłowej, zrzekł się swego mandatu radcy Izby.

× **Z SĄDOWNICTWA.** Asesor sądowy p. Antoni Moszkowski z Sosnowca został mianowany sędzią grodzkim w okręgu Sądu apelacyjnego w Katowicach.

× **EGZAMINY SĘDZIOWSKIE.** W tych dniach złożyli egzaminy sędziowskie następujący aplikanci Sądu okręgowego w Sosnowcu pp.: Stanisław Ratoń, Józef Duraj, Piotr Sawka, Czesław Bulanda, Katzengold, Katz, Ferber i Najman.

× **MUNDURY DLA FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH.** Z racji projektowaengo umundurowania funkcjonarjuszów państwowych zwróciło się Min. spr. wojsk. do innych ministerstw z wnioskiem aby projekty mundurów dla funkcjonarjuszów państwowych opracowano w porozumieniu z władzami wojskowemi. Ministerstwu spr. wojsk. idzie o to, aby mundury funkcjonarjuszów cywilnych nie były zbyt podobne do wojskowych.

Pomoc Kasy Chorych

DLA... DOBRZE SYTUOWANYCH.

W Powiatowej Kasie chorych w Sosnowcu przeprowadzane są ogromne oszczędności. Zarząd Kasy ograniczył pomoc chorym na kuracyjne wyjazdy, pomimo opinji lekarzy, że takie wyjazdy są potrzebne, motywując to brakiem pieniędzy. Ograniczoną jest liczba miejsc w sanatorjach, lekarze otrzymują ciągle instrukcje w sprawie „oszczędnościowego lecznictwa“.

Na tle tych oszczędności, dziwnem się musi wydawać, że dyrektor jednego z gimnazjów w Sosnowcu otrzymał 60 proc. zasiłku z Kasy na leczenie klimatyczne, a żona jego 30 proc. Są to ludzie, którzy mają wcale niezłe dochody, którym głód i nędza nie dokuczają i za własne pieniądze mogliby wyjechać na czas urlopu. Temsamem dobrze sytuowani, mąż i żona, otrzymują pomoc z Kasy chorych, a naprawdę chorzy z tej pomocy skorzystać nie mogą.

× **WIECZÓR TOWARZYSKI.** W ub. niedzielę — staraniem Stowarzyszenia młodzieży polskiej w Nowym Sielcu odbył się wieczór towarzyski w lokalu Ligi katolickiej niewiast (Chemiczna 12). Sala efektownie oświetlona, wywoływała odpowiedni nastrój wśród licznie zebranych gości. Ochocze tańce przy dźwiękach symfonji S. M. P. męskiej urozmaicone były monologami, wesołym skeczem i śpiewem solowym. Najbardziej nastrojowym punktem programu były popisy fortepianowe na cztery ręce w wykonaniu pp. Szopkównej i p. Stankównej, odegrane z należytem odczuciem i zrozumieniem. Ostatnim punktem programu był duet koci, wykonany przez nieletnie sympatyczki. Zarząd składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy poparli wysiłki Stowarzyszenia.

× **SPRAWA PASZPORTÓW ULGOWYCH.** Min. spraw zagranicznych wydało ostatnio polecenie wszystkim konsulatom R.P. zagranicą, ażeby nie przedłużano ulgowych paszportów zagranicznych za opłatą ulgową. Osoby przebywające zagranicą za paszportami ulgowemi, muszą wobec tego albo powrócić w oznaczonym w paszporcie terminie do kraju, albo też opłacić w konsulacie pełną należność paszportową w wysokości 400 złotych.

Reorganizacja sprzedaży

WYROBÓW TYTONIOWYCH.

Monopol tytoniowy wydał ostatnio instrukcję w sprawie hurtowni, prowadzonych na własny rachunek przez dyrekcję monopolu, która zasadniczo tylko kieruje handlem, nie prowadząc własnej sprzedaży. Tam jednakże, gdzie już istnieją państwowe zakłady sprzedaży, zostaną one zorganizowane na podstawach ściśle handlowych, przyczem o ile okazałoby się, że któraś z hurtowni nie przynosi zysku, zostanie ona bezzwłocznie zlikwidowana.

Dochodowość hurtowni monopolowych da dyrekcji Polskiego monopolu tytoniowego podstawę do sprawdzenia, czy obecne stawki rabatowe i warunki pracy hurtowników prywatnych są racjonalnie ujęte. W myśl przyjętego w handlu prywatnym zwyczaju, instrukcja w sprawie hurtowni monopolowych przyznaje kierownikom ich znaczną samodzielność zwłaszcza w sprawach angażowania personelu, reklamy, wypłat gratyfikacji etc.

× **NAGRODY DLA STRAŻY POŻARNYCH.** Zarząd Związku straży pożarnych woj. Kieleckiego przyznał mistrzowskim drużynom okręgów za zajęcie I miejsca na zawodach okręgowych (powiatowych) nagrody w postaci sprzętu pożarniczego, wartości 250 zł. dla każdej zwycięskiej drużyny w okręgu. Nagrody otrzymały: O.S.P. Bobrowniki, pow. Będzińskiego — 30 m. węża tłoczonego „Super Extra“ i trzy pary łączników znormalizowanych aluminjowych (Storza); O.S.P. Siadcza, pow. Olkuskiego — 30 m. węża tłoczonego. O.S.P. Winowno, pow. Zawierciańskiego — 8 toporów strażackich bojowych, 8 pochew do toporów bojowych, 2 pochodnie wachadłowe mosiężne, 4 mtr. węża ssawnego, 2 linki a 15 mtr. z konopi krajowych.

Ze względów oszczędnościowych zarząd Związku straży pożarnych woj. Kieleckiego postanowił zaniechać na pewien okres czasu przeprowadzania konkursowych zawodów wojewódzkich.

× **KORESPONDENCI SYNDYKATU EMIGRACYJNEGO.** Minister spraw wewnętrznych wydał wojewodom zarządzenie zorganizowania sieci korespondentów Syndykatu emigracyjnego z pośród pracowników samorządowych w gminach miejskich, miastach i powiatowych związkach komunalnych.

Zadaniem korespondentów będzie udzielanie kandydatom na emigrantów informacyj, oraz pomocy w załatwianiu spraw, związanych z emigracją. Powołanie do życia instytucji tego rodzaju korespondentów podyktowane jest względami finansowemi, albowiem Syndykat emigracyjny nie ma możności zorganizowania dostatecznie gęstej sieci swych placówek prowincjonalnych, skutkiem czego emigranci wyzyskiwani są przez nielegalnych agentów. Korespondenci nie będą pobierali od emigrantów żadnych opłat, natomiast wynagradzani będą przez Syndykat emigracyjny zależnie od ilości przeprowadzonych spraw.

× **USUNIĘCIE ORŁA POLSKIEGO ZE SKLEPÓW I WYROBÓW MONOPOLU TYTONIOWEGO.** Używanie na szyldach, opakowaniach a także i gilzach papierosów, wyrabianych przez nasz monopol tytoniowy godła państwowego pozostało w spadku po monopolu austrjackim i obecnie wobec tego, że monopol jest przedsiębiorstwem handlowem było nieodpowiednie. Do tego samego wniosku doszła wreszcie dyrekcja monopolu i postanowiła odtąd znaku orła jako godła państwowego nie pospolitować na szyldach, sklepach tytoniowych, budkach z papierosami i w innych miejscach publicznych. Podobnie zniknie orzeł państwowy z opakowań tytoniu i papierosów gotowych, a miejsce jego zajmie bardziej odpowiedni znak ochronny, którego wzór zasadniczy dyrekcja monopolu już opracowała.

× **BRAK ZNACZKÓW STEMPLOWYCH 25 GROSZOWYCYH.** Sfery kupieckie uskarżają się na brak w sprzedaży znaczków stemplowych 25 groszowych. Po wejściu w życie nowych przepisów o opłatach stemplowych znaczki te są nieodzowne, gdyż kupcy narażeni bywają przeważnie na nalepianie znaczków o wyższej wartości niż przewidują przepisy co powoduje poważne obciażenie manipulacyi handlowych.

Poseł Konieczko contra poseł Madeyski

Z.Z.Z. uniezależnia się od BB.

Od Związku zawodowego robotników przemysłu górniczego w Polsce Z.Z.Z. okręgu Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego otrzymaliśmy pismo podpisane przez prezesa p. Z. Gordeckiego i sekretarza p. K. Bognera, z prośbą o zamieszczenie komunikatu p.t. „Autonomja Z.Z.Z. Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego w świetle faktów". Komunikatu tego w całości zamieścić nie możemy, ponieważ zawiera zbyt wiele demagogiczno-agitacyjnych momentów w stylu mocno radykalno-lewicowym. Komunikat zredagowany jest b. zawile, bombastycznie, napuszenie, niemniej zawiera szereg ciekawych momentów wskazujących na poważny rozdźwięk panujący pomiędzy Z.Z.Z. i B.B.W.R. Na wstępie czytamy:

Zjazd delegatów Z.Z.Z. Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego obradujący w składzie 138 delegatów w dniach 15 i 23.6 b.r. po głębokiem zaznajomieniu się z warunkami zaostrzonej sytuacji gospodarczej — oraz NIEDOMAGANIAMI własnego aparatu organizacyjnego, zmontował platformę pozytywnej pracy zawodowo-społecznej, dostosowanej dokładnie i rzeczowo do warunków ogólnych i szczególnych swego terenu organizacyjnego.

W dalszym ciągu, w charakterystyce „szczególnych" warunków czytamy:

W części drugiej — Zjazd określa wyczerpująco zadanie ruchu zawodowego wobec założeń praktycznych. Uważa za obowiązek krystalizować pozytywny stosunek Z.Z.Z. do pracy Rządu, z podkreśleniem tych odcinków pracy Rządu, gdzie Z.Z.Z., zgodnie z programem, może zamierzenia Rządu popierać i odwrotnie ustalić konkretny stosunek Rządu do postulatów ekonomicznych robotników„ reprezentowanych przez Z.Z.Z.

Pozatem zjazd stwierdza, że, ma całkowite i niezłomne zaufanie do prezesa Z.Z.Z inż. Moraczewskiego, zdaje sobie jednak dokładnie sprawy, że NA SKUTEK ROZBIEŻNEGO OD ZAŁOŻEŃ Z.Z.Z. KURSU POLITYKI B.B.W.R. NIE ISTNIEJE REALNA MOŻLIWOŚĆ POGODZENIA TYCH SPRZECZNOŚCI W ŁONIE Z.Z.Z. PRZETO ŻĄDA WYCOFANIA POSŁÓW B.B.W.R. ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO I KRAKOWSKIEGO Z ORGANIZACJI Z.Z.Z. i prosi inż. Moraczewskiego o inicjatywę w kierunku utworzenia z oddanych ruchowi Z.Z.Z. posłów frakcji parlamentarnej Z.Z.Z. — która byłaby wiernem odbiciem pragnień klasy pracującej.

W punkcie trzecim przyjął zjazd AUTONOMICZNĄ FORMĘ ORGANIZACYJNĄ DLA OKR. GÓRNICZEGO Z.Z.Z. ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO I KRAKOWSKIEGO stosownie do prawomocnej uchwały Gł. zarządu z listopada 1931 r. z rozporządzeniem tej autonomji na samowystarczalność finansową okręgu.

Zjazd jednogłośnie wzywał sekr. Okr. K. Bognera, który poprzednio składał rezygnację, by pozostał na swem stanowisku.

Poczem wybrano AUTONOMICZNY ZARZĄD OKRĘGU w składzie 29 prezesów oddziałów, kom. rewizyjną, Sąd koleżeński i Okręgowy wydział młodzieży Z.Z.Z.

Zjazd odbył się w obecności pp. posłów GDULI, KONIECZKI, FESSERA oraz DELEGATA WŁADZ NACZELNYCH Z.Z.Z. b. POSŁA GARDECKIEGO.

W komunikacie tym mocno jest podkreślona rozbieżność pomiędzy Z.Z.Z. a B.B.W.R. Innemi słowy poseł Konieczko wystąpił przeciwko posłowi Madeyskiemu, żądając „wycofania" go z Z.Z.Z.

W tej chwili wstrzymujemy się od jakichkolwiek komentarzy rejestrując jedynie suche fakta.

Warto również zauważyć, że w posiedzeniu, o którem mowa w komunikacie brał udział poseł Fesser... bohater tramwajcwy.

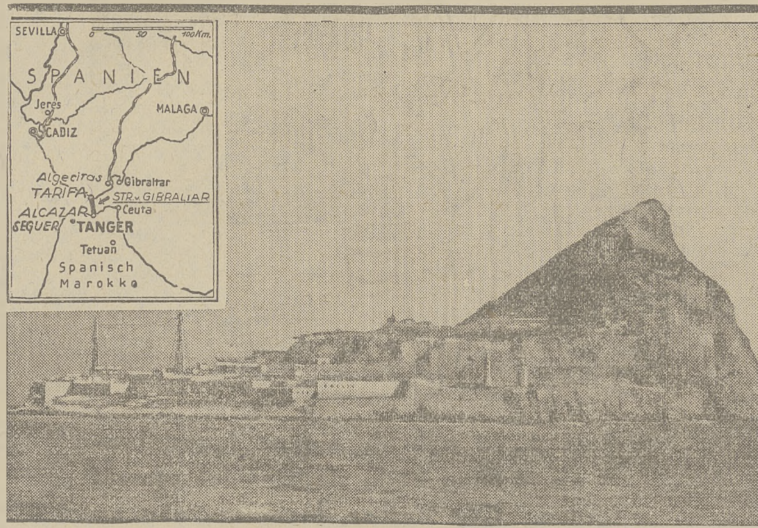
W śnie ujrzała

SKRADAJĄCEGO SIĘ ZŁODZIEJA.

Przed kilku dniami pani Miszfal w Czeladzi, zam. przy ul. Bytomskiej miała przykry sen. Śniło jej się mianowicie, że dwóch mężczyzn weszło oknem do mieszkania, usiłując obrabować go. Pod wpływem koszmarnego snu, niewiasta, cała w potach przebudziła się i spojrzawszy w okno z przerażeniem zobaczyła ciemną postać, skradającego się mężczyzny. Przebudzona krzyknęła przeraźliwie alarmując cały dom.

Okazało się, że rzeczywiście dwóch złodziejaszków usiłowało okraść mieszkanie p. M. przyczem jeden z nich otwartem oknem zdołał już wtargnąć do środka.

Proroczy sen, przeszkodził złodziejom chroniąc właścicielke od przykrych następstw.



TUNEL POD GIBRALTAREM.

Widok Gibraltaru, panującego nad cieśniną, dzielącą Europę od Afryki. U góry mapa projektowanego tunelu. W Hiszpanji czynione są przygotowania do budowy tunelu pod cieśniną gibraltarską, co stworzyłoby znaczne udogodnienie komunikacyjne i połączyło bezpośrednio Hiszpanję i Marokko.

„Wiadomości seksualne."

Obłudna troska o zdrowie moralne.

Dwutygodnik „Zet" pod redakcją p. J. Brauna forsujący idee Hoene-Wrońskiego, poświęca w ostatnim numerze parę słusznych uwag „Wiadomościom Literackim".

„Łapanie czytelników — czytamy w „Zecie" — za nogi i za głowę, t.j. za wszelką cenę, nie powinno się odbywać tak nieprzyzwoicie. Nie każde pismo literackie musi być placówką ideową: niechaj prosperują i takie, u których względy handlowe są motywem rozstrzygającym. Ale spekulacja tego rodzaju powinna się ograniczyć do paru conajwyżej „pieprzów", koniecznych do zdobycia zdemoralizowanego przez prasę brukową czytelnika. Taka lawina kryminalistyczno-seksualna, jaka zwaliła się na głowy społeczeństwa polskiego ze szpalt n-ru 25 „Wiad. Lit.", jest doprawdy aż nazbyt miażdżąca.

Dwie kolumny procesu Gorgonowej („Siekiera, koszula, świeca"!); „Credo hochstaplera" (Ciunkiewiczowa, Dorożyński, upiór z Düsseldorfu i to wszystko na temat Villona). „Organizacja erotyzmu", „Dziki wiek" (problem uświadamiania seksualnego młodych chłopczyków); „Miłość w więzieniu" (horrendum!). Nie koniec na tem — trudno jednym tchem wypowiedzieć wszystko. Dalej „Lekarze a świadome macierzyństwo" (zagadnienie, „które w chwili obecnej pasjonuje świat"); „Światowa Liga reformy seksualnej"; listy w sprawie poradni świadomego macierzyństwa—a wreszcie „cymes" pt. „Psychologja", bezsensowny artykulik, rozstrzygający arcyważny problemat, co może wyniknąć, gdy ktoś na wizycie musi opuścić towarzystwo z powodu naglącej potrzeby fizjologicznej. Pod tą niby-anegdotą, zmierzającą perfidnie do prostodusznego wyjaśnienia „niepokojów metafizycznych" figuruje cyniczny podpis „Boy-mędrzec". (Należałoby raz już skończyć z tą fikcją „Boya-mędrca", bo wprawdzie Boy jest, ale mędrca nie widzimy wcale).

Obłudna troska o zdrowie moralne społeczeństwa, zdaje się nie widzieć, że rozhisteryzowane snobki warszawskie „lecą" na całe to „życie świadome", w widoku podniet pornograficzno-seksualnych. Zalew Niemiec pornograficznemi wydawnictwami, miesięcznikami i odczytami — odbywa się pod tą samą pseudo-naukową maską, którą przywdziewa p. Krzywicka, której proces Dorożyńskiego nie nasunął żadnych innych reflcksyj, prócz problemu „jak ten zdrowy chłopak spędzi osiem lat więzienia bez zaspokojenia płciowego".

W obecnej chwili zdrowa moralnie prasa wypowiedziała walkę typowi pism w rodzaju „Tajnego Detektywa", zatruwających moralne najszersze warstwy bezkrytycznej młodzieży. Niemniej ważną walką od tej będzie walka z typem pism w rodzaju „Wiadomości Literackich", zatruwających dusze... elity umysłowej. Dobrze byłoby, aby sprawą tą już teraz zajęły się niektóre organizacje, dbające szczerze i uczciwie o przyszłość narodu.

O szpital dla gruźlików w Sosnowcu.

Społeczeństwo żywo się interesuje tą sprawą.

— Nie przypuszczałem, by w szerokich sferach naszego społeczeństwa sprawa budowy szpitala dla gruźlików znalazła tak żywy oddźwięk — mówił nam jeden z członków komisji zajmującej się sprawą budowy szpitala.

— Dziesiątki osób znajomych, które spotkałem w dniu, gdy ukazała się wzmianka w „Kurjerze" o budowie szpitala indagowały mnie o szczegóły, życząc powodzenia w pracy. Najwięcej jednak — mówi dalej nasz informator — zostałem wzruszony, gdy pewna starsza osoba, która mnie tylko z widzenia zna nawiązała samorzutnie rozmowę, by z całą godnością oświadczyć: „mam dwóch zdrowych synów w pełni sił — nie umieją fizycznie pracować — jednak proszę przyjąć ich ofiarę w postaci bezinteresownej pracy przy budowie. Będę wdzięczną, ja, a synowie moi dumni, że i oni cegiełkę swoją złożą przy budowie zakładu na ta wzniosły cel przeznaczonego — jak szpital dla gruźlików". Taka postawa społeczeństwa dodaje ... wiary, że projekty i zamierzenia komisji zostaną zrealizowane. Nie brak jednak i pesymistów. Wątpią, czy budowa szpitala prowadzi do celu — czy przyczyni się skutecznie do walki z gruźlicą. Lekarze taką na to dają odpowiedź:

Gruźlica jest chorobą, która istotnie szerzy się wśród warstw ubogich, zamieszkujących ciasne, brudne, wilgotne i ciemne pomieszczenia. Głód, niedojadanie, złe warunki życiowe — istotnie sprzyjają szerzeniu się gruźlicy. Ale gruźlica jest chorobą **zakaźną**. Ulegnie zachorzeniu tylko ten osobnik, który zetknie się z zarazkiem samym. I gdyby można było usunąć ze środowiska osób zdrowych — te źródła (w postaci chorych osobników), które rozsiewają zarazki — nie powstałyby nowe ogniska gruźlicy. A do tego celu prowadzi droga po przez powołanie do życia szpitala. Dlatego też budowa odpowiedniego zakładu staje się obecnie koniecznością.

Komisja sama obecnie czyni wysiłki w kierunku ... **terenu, pod budowę.** Jak zawsze ludzie czynu, członkowie komisji są pełni nadziei i wiary, że usiłowania ich zostana uwieńczone pomyślnemi wynikami.

Przykłady z życia pouczają, że całe mnóstwo pięknych, humanitarnych instytucji powstało z tytułu fundacji i ofiar złożonych prez osoby prywatne, czy Towarzystwa Przemysłowe. Nie należy szukać tylko wśród Rockefellerów — ofiarodawców. Wszak zawsze były w Moskwie wielkie szpitale fundacyjne i przytułki wybudowane z wielkim przepychem i sumptem rodzin kupieckich — ludzi, częstokroć bez wykształcenia.

I u nas nie brak ofiarodawców. Znane sanatorjum dla gruźlików w Rudce powstało „ze składek społecznych" o czem świadczą w dużej poczekalni sanatoryjnej wmurowane tablice. Ofiarodawcą gruntu w ilości 20 hektarów pięknego lasu była rodzina Lubomirskich. Wśród ofiarodawców, którzy przyczynili się do budowy sanatorjum w Rudce spotykamy nazwisko rodziny Gerlachów i inne. I w obecnej dobie kryzysu nie brak ludzi ofiarnych: Szpital dla dzieci im. Bersonów w Warszawie został w 1931 roku całkowicie przebudowany wielkim nakładem kosztów przez rodzinę Bersonów i Baumanów i jest obecnie najpiękniejszym tego rodzaju zakładem w stolicy. Najpiękniejsze szpitale dziecięce w Polsce są właśnie fundacjami: w Warszawie im. Karola i Marji (rodziny Szlenkierów) w Łodzi im. Anny Marji (rodziny Herbstów i Geyerów). Ztąd też członkowie komisji czerpią wiarę, że ich usiłowania zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem z uwagi na wzniosły cel i przeznaczenie.

To czego pragnie Francja

MATKA 16-ŚCIORGA DZIECI.

W Czeladzi przy ul. By...mskiej mieszka szczęśliwe małżeństwo p. Judów. Pani J. ma już drugiego męża, przyczem przed kilku tygodniami powiła córeczkę, która jest... 16 dzieckiem szczęśliwej matki.

Jest to swego rodzaju, przytem mało spotykany rekord. Zarówno dziecko, jak i matka, która liczy mało więcej ponad 40 lat, czują się doskonale. Nie wszystkie dzieci p. J. żyją jednak, jedna z córek jej wyszła zamąż i sama już jest matką. A więc rekordzistka posiada i wnuki.

× **INTERWENCJE W SPRAWACH PODATKOWYCH.** Wobec licznych zapytań, Izba przem. - handlowa zwraca ponownie uwagę sfer zainteresowanych, iż zgodnie z zakresem swego działania oraz z uchwałą zarządu Izby, nie interwenjuje w sprawach podatkowych poszczególnych osób względnie firm, lecz jedynie w kwestjach natury ogólnej.

× **BURZE W CZELADZI.** Onegdaj w godzinach popołudniowych przeszła nad Czeladzią silna burza z piorunami, która zaznaczyła się specjalnie silnemi wyładowaniami elektrycznemi. W pewnej chwili w odgromnik umieszczony na wieży kościelnej uderzył tak silny piorun, że w promieniu 100 mtr. spowodował w urządzeniach elektrycznych, krótkie spięcie. Wywołało to popłoch wśród mieszkańców okolicznych..

× **STUDNIA Z WODĄ KOLORU... HERBATY.** Mieszkańcy ul. Browarnej w Będzinie skarżą się na wodę w jedynej studni na tej ulicy. Woda ta przypomina kolorem swoim... herbatę. Pochodzi to z tego, że przy studni jest wadliwie urządzony ściek, wskutek czego tworzy się bajoro, przeciekające następnie do studni i zanieczyszczające wodę. Może sprawą tą zainteresują się władze miejskie sanitarne.

Tragiczne żniwo burzy z piorunami

Pięciu zabitych na Niwce i Klimontowie.

Wczoraj w godzinach popołudniowych szalała w okolicach Sosnowca wielka burza, przyczem dość często padały pioruny, od których kilka osób poniosło śmierć, kilka zaś zostało porażonych. W Sosnowcu padał tylko niewielki deszcz, natomiast burza przeszła bokiem, a zwłaszcza nad Dańdówką, Niwką i Klimontowem.

Okropne w skutkach było uderzenie pioruna między kolonją Szywałówka a kopalnią Niwka, gdzie trzy osoby poniosły śmierć, a sześć osób zostało dotkliwie porażonych. W okolicy tej zebrało się kilkunastu bezrobotnych, którzy zbierali węgiel na miejscu nielegalnego szybiku, zasypanego niedawno, naskutek zarządu władz. Gdy począł padać rzęsisty deszcz, bezrobotni schowali się pod drzewo. W pewnej chwili uderzył piorun. Siła uderzenia była tak wielka, że dziewięć osób legło pokotem na miejscu.

Wkrótce na miejsce wypadku przybyli dwaj lekarze, policja i ludność miejscowa. Zorganizowano natychmiast akcję ratunkową, dzięki czemu sześć osób udało się przywrócić do życia, trzy natomiast poniosły śmierć.

Zabici zostali **Juljan Cecot z Dańdówki**, oraz bracia: **Feliks i Walenty Będkowie z Sosnowca** (Grzybowa 2).

Porażeni zostali: **Józef Morga z Klimontowa, Antoni Bajzan, Jan i Pelagja Dziopowie z Dańdówki** oraz dwaj mieszkańcy Sosnowca: **Koniusz i Pawolak.**

Zwłoki zabitych umieszczono w kostnicy w Niwce, porażonych zaś przewieziono do szpitala na Pekinie i Renardowskiego.

Drugi wypadek miał miejsce o godzinie 5 popołudniu w Klimontowie, gdzie piorun uderzył w nowobudujący się dom. Wskutek uderzenia zostali porażeni znajdujący się wówczas na budowie właściciel domu 33-letni **Władysław Baran z Klimontowa** (Wiejska), 20-letni **Jan Kubiczek z Sosnowca** (Kuźnica 24) i 30-letni **Stefan Kuczer z Klimontowa** (Wiejska 15).

Przybyły na miejsce lekarz dr. Kotarski stwierdził śmierć Barana i Kubiczka, oraz niezbyt dotkliwe porażenie Kuczera.

Zwłoki zabitych wydano rodzinom, Kuczera zaś odwieziono na kurację do domu.

Wieść o tych dwóch strasznych wypadkach rozniosła się szybko w całem Zagłębiu, wywołując wielkie wrażenie.

ZE SPORTU.

DZISIEJSZE ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO KL. A.

Jak już donosiliśmy, w dniu dzisiejszym odbędą się następujące rozgrywki o mistrzostwo kl. A.:

w Sosnowcu na boisku Unji: **Policyjny K. S. — Unja;**

na boisku Ruchu w Sosnowcu: **Makabi — Zagłębianka;**

w Będzinie: **Brynica — Hakoach;**

w Dąbrowie: **Zagłębie — Ruch;**

i w Czeladzi: **C. K. S. — Sarmacja.**

Najciekawszem bezsprzecznie będzie spotkanie Policyjnego z Unją, gdzie ważyć się będą losy mistrza Zagłębia. O ile zawody te wygra Policyjny, zostanie on bezapelacyjnie mistrzem; na wypadek zaś przegranej Policyjnego, ewentualnie wyniku remisowego o tytule mistrza zadecyduje następna niedziela.

K. S. WARTA — 4 P. P. LEG.

W dniu dzisiejszym **Warta** zawiercka wyjeżdża do Kielc, gdzie rozegra rewanżowe spotkanie **z 4 p. p. leg. o mistrzostwo woj. Kieleckiego. Początek** zawodów o godz. 18. Zawody te odbędą się na stadjonie.

Świetlice na terenie powiatu Będzińskiego.

Zakończenie roku szkolnego.

W dniu 1 bm. zakończyły się normalne zajęcia w świetlicach, prowadzonych przez wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego.

Na terenie powiatu świetlice istnieją już w 20 miejscowościach. W b. roku szkolnym powstały 2 nowe świetlice: w Strzemieszycach Wielkich i Strzemieszycach Małych. W świetlicach prowadzona jest praca z zespołami młodocianych (od 14 do 18 lat), młodzieży (od 18—21 lat) i z zespołami dorosłych (od 21 lat wzwyż). Ogółem w roku szkoln. 1931-32 świetlice skupiały około 1000 osób. Obecnie w stadjum organizacji znajdują się 3 świetlice: w Antonowie, Tąpkowicach i Okradzionowie. Świetlice wydają własny miesięcznik pt. „Zew Świetliczan“.

W związku z zakończeniem roku szkolnego w Preczowie nad Czarną Przemszą odbył się doroczny zjazd świetlic prowadzonych przez Wydział powiatowy.

Zjazd miał charakter wielkiej imprezy na wolnem powietrzu. Celem zjazdu było zacieśnienie więzów przyjaźni pomiędzy świetlicami oraz nawiązanie kontaktu młodzieży Zagłębia Dąbr. z organizacjami i związkami.

Obok gromad z ośrodków miejskich stanęły barwne i żywe zespoły świetlic wiejskich w prostych i pięknych strojach regjonalnych.

Na zjeździe byli obecni również przedstawiciele Sejmiku i Wydziału pp. starosta Boxa, Luchowiec inspektor szkolny, okoliczne nauczycielstwo, delegacje kół gospodyń i inni. Ogółem przybyło na zjazd ponad 7000 osób. Na program zjazdu złożyły się: gry sportowe i towarzyskie, część artystyczno-widowiskowa, sobótki i wianki. Po odśpiewaniu przez zebranych pieśni „Myśmy przyszłością narodu“ zaczęły się zabawy towarzyskie i gry sportowe. Część artystyczno-widowiskową zakończono odśpiewaniem Roty.

Po zachodzie słońca robiono szybko przygotowania do sobótki. Tradycyjny obrzęd palenia sobótki wykonała z dużym nakładem pracy i pomysłowości świetlica z Psar, ilustrację muzyczną wykonała dobrze muzyka świetlicy z Sarnowa. Około godz. 10 wieczorem świetliczanie z pieśnią na ustach wracali do swoich środowisk.

W sprawie obniżenia taryf

na sieci telefonicznej Zagłębia Dąbrowskiego.

Na skutek zwrócenia się Izby przem. handl. w Sosnowcu do Ministerstwa poczt i telegrafów w sprawie obniżenia opłat za abonament na sieci telefonicznej w Zagłębiu Dąbrowskiem, eksploatowanej przez polską spółkę akcyjną telefoniczną, otrzymała Izba w tej kwestji z Ministerstwa negatywną odpowiedź.

Ministerstwo poczt i telegrafów stanęło na stanowisku, że eksploatacja powyższej sieci jest bardzo kosztowna ze względu na jej rozległość, funkcjonowanie nie jednej a kilku central, czynnych całą dobę, oraz kosztowną konserwację nietylko skutkiem jej rozciągłości, lecz również warunków atmosferycznych (niemożności stosowania przewodów żelaznych, specjalnej konserwacji konstrukcji żelaznej itp.).

Pozatem Ministerstwo zaznaczyło, iż abonenci telefoniczni Zagłębia są uprzywilejowani w porównaniu z abonentami sieci łódzkiej i borysławskiej Polskiej akcyjnej spółki telefonicznej, gdyż nie opłacają za rozmowę pomiędzy poszczególnemi miejscowościami Zagłębia, jak to ma miejsce zarówno na sieciach PAST. jak i państwowych. W dalszym ciągu Ministerstwo podkreśliło, że powyższe względy były brane pod uwagę przy obniżeniu taryf telefonicznych od dnia 1 stycznia rb. na sieciach, gdzie wprowadzenie zniżki taryf było możliwe, a mianowicie w Lublinie, Białymstoku, Borysławiu, Drohobyczu, Pabianicach, Zgierzu i na podmiejskich centralach pod Łodzią.

Wreszcie Ministerstwo zakomunikowało, że sprawa obniżenia taryfy telefonicznej w Zagłębiu Dąbrowskiem **będzie aktualna w razie zautomatyzowania tejże sieci**, gdyż wówczas osiągnie się zapewne takie oszczędności w eksploatacji, które pozwolą na pewną obniżkę tychże taryf w Zagłębiu.

W dwudziestą piątą rocznicę

O OPIEKĘ NAD POMNIKIEM MICKIEWICZA W ZAWIERCIU.

Staraniem grona osób ze ś.p. Bronisławem Micińskim na czele założono park, który od inicjatora otrzymał nazwę „Bronisławów“. Ci sami ludzie po pewnym czasie wystawili w tym parku pomnik Adama Mickiewicza, którego uroczyste odsłonięcie nastąpiło w dniu 7 lipca 1907 r., a więc dwadzieścia pięć lat temu.

Podkreślić należy, że był to drugi pomnik naszego wieszcza w b. zaborze rosyjskim. Zezwolenie na budowę i odsłonięcie od władz zaborczych uzyskano po długich staraniach, a także drogą protekcji. Na pomniku jest napis „Jeszcze nie zginęła“... a każdy sobie doczytał, że to mowa o Polsce. Zaniepokojonym moskalom wytłomaczono, że oznacza to „nie zginęła pamięć o Mickiewiczu“. Wielkie tłumy miejscowego społeczeństwa wzięły udział w uroczystości. Cały park otoczony był kozakami, a obok tego sotnia kozaków ulokowała się w pobliskim. Piękną mowę wygłosił ks. **Bogacki z Kielc.** Poświęcenia dokonał ks. prałat Zientara. Pomnik należał do współwłaścicieli parku, którzy odsprzedali park z tem zastrzeżeniem, że w razie parcelacji parku, pomnik stanie się własnością miasta.

Parcelacja parku już została dokonana, wobec tego zarząd miasta winien się zająć pomnikiem, jako swoją własnością i umieścić go w odpowiednim miejscu. Miejsce takie jest, a to w parku miejskim im. Adama Mickiewicza.

Zanim to jednak nastąpi koniecznem jest przeprowadzenie restauracji pomnika, który pozostając bez żadnej opieki doszedł do stanu takiego, że dopuszczenie doń jest godne napiętnowania. Mrozy, a także pociski kamieni z rąk uliczników poczyniły szczerby na pomniku, które trzeba naprawić, gdyż grozi mu zupełnie zniszczenie.

Może być, iż pomnik nie przedstawia pierwszorzędnej wartości artystycznej, ale ma wielką wartość pamiątkową, a także historyczną dla miasta.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NIEDZIELA 10 LIPCA.

10.00 — Transmisja z Tczewa uroczystego nabożeństwa z okazji zjazdu pomorskich Związków kół śpiewaczych. 11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Komunikat meteorologiczny. 12.15 — Poranek muzyczny. 12.55 — „Dlaczego utworzono sądy pracy“ wygł. adw. Józef Bloch. 13.10 — Dalszy ciąg poranku muzycznego. 14.00 — „Odczuwanie piękna przyrody“ wygł. prof. Zygmunt Jaworski. 14.15 — Koncert orkiestry Stromberga. 14.30 — Ks. dr. Bol. Rosiński wygłosi odczyt religijny. 14.50 — Dalszy ciąg koncertu. 15.05 — „Prace żniwne i pożniwne“ wygł. inż. Zdzisław Krzyżewski. 15.25 — Dalszy ciąg koncertu. 15.40 — Radjotygodnik dla młodzieży pt. „Co się dzieje na świecie“ w opracowaniu J. Milewskiego. 15.55 — Obrazek dla dzieci najmłodszych pt. „Nieproszony gość“ p-g Z. Rogoszówny. 16.05 — Intermezzo muzyczne. 16.15 — „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“. 16.30 — Transmisja z Tczewa zjazdu pomorskich Związków kół śpiewaczych. 17.30 — „Casanowa“ wygł. prof. Adam Czaikowski. 17.50 — Dalszy ciąg transmisji z Tczewa. 18.30 — Muzyka taneczna. 18.55 — Transmisja meczu piłkarskiego Polska — Szwecja. 19.25 — Skrzynka pocztowa techniczna. 19.40 — Rozmaitości. 20.00 — Koncert popularny. W przerwie: Kwadrans literacki — Fragment z książki Anatola France'a pt. „Z pamiętnika mego przyjaciela“. 21.50 — Wiadomości sportowe. 22.05 — Muzyka taneczna. 22.40 — Komunikat meteorologiczny. 22.45 — Komunikaty sportowe. 22.50 — Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK 11 LIPCA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.40 — Komunikat meteorologiczny. 12.45 — Dalszy ciąg koncertu. 14.00 — Komunikat gospodarczy. 15.00 — Komunikat gospodarczy 15.10 — Intermezzo muzyczne. 15.30 — Przegląd komunikacyjny. 15.40 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.20 — Władysław Włosik: Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski“. 16.40 — Pogadanka w języku francuskim. 17.00 — Koncert popularny. 18.00 — „Czem była Sahara dawniej, a czem jest obecnie“ wygł. dr. Józef Fudakowski. 18.20 — Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Gastronomja“ w Warszawie. 19.15 — Rozmaitości 19.45 — Odcinek powieściowy. 20.00 — Opera „Aida“ G. Verdiego z płyt gramofonowych. 22.45 — Komunikat meteorologiczny. 22.50 — Wiadomości sportowe. 23.00 — Muzyka taneczna.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** Wydział zdrowia przy magistracie Sosnowca zanotował w ub. tygodniu następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: dur brzuszny 2, płonica 4, odra 7, róża 1, krztusiec 3, gruźlica płuc 7 i jaglica 2. Mieszkań odkażono trzy.

× **POLEWANIE ULIC WODĄ Z RYNSZTOKÓW.** W Będzinie na ul. Modrzejowskiej, kobiety polewają ulice kubłami z wodą czerpaną z... rynsztoków, czy zlewów. Wygląda to tak, jakgdyby na ulice wylewało się pomyje. Jeżeli ma być tego rodzaju polewanie, to lepiej może, aby go wcale nie było.

× **POŻAR.** Onegdaj wybuchł pożar w zabudowaniach Jana Serwy w Wojkowicach Kościelnych. Ogień strawił dom mieszkalny i przybudówki gospodarcze. Straty wynoszą ponad 1500 zł. Ogień powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie.

× **NAGŁY ZGON.** Onegdaj w południe zmarł nagle mieszkaniec Dąbrowy Jan Stępniak (Okrzei 60). Jak stwierdził przybyły na miejsce wypadku lekarz, zgon nastąpił wskutek anewryzmu serca.

× **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Dawida Pacermana w Sosnowcu (Pańska 4) skradziono w nocy zegarek męski „Omega“ oraz różną bieliznę damską i męską, wartości 700 zł.

Z komórki Franciszka Wojtuły w Dąbrowie (Konopnickiej 48) skradziono 10 kur, wartości 35 zł.

ANEGDOTY SOWIECKIE.

Przybywa do Stalina do Moskwy duch Lenina.

— No, jakże ci się powodzi? — pyta Lenin.

— Doskonale. Właśnie kończę pierwszą piatiletkę... Cały naród jest ze mną... Zamierzam rozpocząć drugą piatiletkę.

— Hm.. hm... boję się, że gdy skończysz drugą piatiletkę, to cały naród będzie już ze mną.

Delegowany przez „Inturista“ urzędnik oprowadza po Moskwie wycieczkę Anglików.

— A teraz pokażę panom fabrykę. Ostatni wyraz doskonałości... Maszyny najnowsze.. Ostatnie udoskonalenia techniczne... Ekshaustory... Podłogi i ściany z kafli... Czystość i hygiena... Pracuje bez przerwy na trzy zmiany...

Anglicy podziwiają. Istotnie wszystko al right!

— A co właściwie fabryka wyrabia? — pyta jeden z Anglików

— Fabryka ta produkuje dla całej Rosji mosiężne tabliczki z napisem „Winda nieczynna“.

Kronika Zawiercia.

Tragiczna dola

Od robotników fabryki Hulczyńskiego w Zawierciu otrzymaliśmy list, w którym skarżą się, że nie widzą u właściwych czynników zainteresowania ich tragicznym losem. Już 2 tygodnie nie wychodzą z fabryki, cierpią głód i ich rodziny, a zarówno ze strony dyrekcji, jak i innych czynników nie widać zrozumienia dla tej sprawy.

W zakończeniu swego listu robotnicy dziękują za naszem pośrednictwem robotnikom z Zagłębia Dąbrowskiego, z fabryki Krawczyk i Ska, którzy przesłali chleb dla przebywających w fabryce.

× **Z LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.** W ostatnich dniach odbyło się zebranie zarządu Ligi morskiej i kolonjalnej. Na wstępie obliczono wydatki i dochody związane z urządzeniem przez zarząd rewji. Czysty zysk wynosi 125 zł. i przeznaczony został na cele propagandowe spraw morskich. Następnie po załatwieniu całego szeregu kwestyj bieżących omawiano wycieczkę, którą zarząd Ligi postanowił zorganizować w niedługim czasie. Ponieważ będą znaczne zniżki tak kolejowe jak i co do kwater w czasie wycieczki — bo wynoszące 50 procent, przeto przewidywany jest liczny udział w wycieczce.

× **Z ODDZIAŁU POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA W ZAWIERCIU.** Staraniem zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża w Zawierciu pozostającego pod energicznem i ofiarnem kierownictwem p. Zofji Banachiewiczowej zostały zorganizowane trzy koła młodzieży P. C. K. Pierwsze powstało jeszcze w r. 1928 przy gimnazjum H. Malczewskiej i liczy obecnie 75 członków, a pozostaje pod opieką p. Ireny Turzańskiej. Ostatnio powstały jeszcze 2 koła przy szkołach powszechnych i jedno przy szkole nr. 4 (szklarnia) liczące 51 członków pod opieką Stanisława Nawrota, a drugie przy szkole nr. 2 (szkoła akcyjna) i składa się ze 101 członków pod opieką St. Dudałówny.

Zarząd zamierza w najbliższym czasie przystąpić do zakładania dalszych kół przy innych szkołach. Szerzenie idei Czerwonego Krzyża wśród młodzieży zasługuje na szczególne uznanie. Pozatem jeszcze w r. 1930 zostało założone przez p. Zofję Banachiewiczową koło Czerwonego Krzyża w Koziegłowach.

× **Z PRACY POLSKIEJ.** Onegdaj odbyło się miesięczne zebranie członków Związku zawodowego „Praca Polska“ ze współudziałem delegata z Sosnowca. Zebranie urządzone było tylko dla członków sekcji włókienniczej. Omawiano sprawy organizacyjne.

× **Z KASY SKARBOWEJ.** Przez czwartek i piątek bawił w Zawierciu naczelnik II wydziału kieleckiej Izby skarbowej p. Jan Iwanucha, celem wyszukania odpowiednich pomieszczeń dla Izby skarbowej, w związku ze zbliżającym się upływem terminu dzierżawy, Izba skarbowa ma również przejąć urzędy egzekucyj administracyjnych i sądowych, przez co powiększy się zakres działania, a tem samem ilość urzędów i egzekutorów. Lokal ma być podobno wynajęty przy ul. Piłsudskiego.

× **Z PORĘBY.** Na skutek większych zamówień sowieckich na wyroby fabryki Poręba, a wszczególności obrabiarki, których produkcja w „Porębie“ stoi na wysokim poziomie, zatrudniono 430 robotników. Wobec tego obecnie ilość pracujących wynosi 950 osób.

×**Z FABRYKI ERBEGO.** Po dłuższem zamknięciu fabryka zostanie uruchomiona dnia 12 lipca, gdzie znajdzie zatrudnienie około 150 robotników.

× **Z MYSZKOWA.** Dla dokończenia robót zostało przyjętych 190 robotników do fabryki naczyń emaljowanych „Światowid“. Gdy roboty zostaną wykonane fabryka ma być zamknięta i zamówienia mają być kierowane do fabryki Westena w Olkuszu.

× **STRAJK WŁOSKI W FABRYCE BERUNDTA.** Onegdaj jak zwykle robotnicy stawili się do pracy w liczbie około 90 osób, gdy jednak dowiedzieli się, że nie będą mieli zaraz wypłaconych zaległych zarobków za miesiąc czerwiec proklamowali strajk włoski, udając się do swoich warsztatów pracy i postanowili nie opuścić fabryki, dopóki nie będą wypłacone im zaległości.

× **UCIĄŁ RĘKĘ KOSĄ.** Między mieszkańcami wsi Marciszowa Mazurkiem Antonim i Bryłą powstała kłótnia o skoszenie części łąki Bryle. Bryła domagał się oddania trawy z jego łąki, grożąc mu w przeciwnym razie ucięcie głowy kosą. Mazurek, człowiek krewki, nie mógł znieść widoku, jak mu ktoś wygraża kosą, przyskoczył do Bryły chcąc mu wyrwać kosę. Tem broniąc się przed napastnikiem, ciął kosą tak nieszczęśliwie, że poprzecinał mu wszystkie żyły i mięśnie na ręce. Mazurkowi grozi amputacja ręki.

× **DO ODEBRANIA PÓŁ WOZU.** Landau Ludwik, zamieszkały przy ul. Leśnej 14, doniósł policji o sprowadzeniu na jego podwórze pół wozu przez nieznanych osobników, a który prawdopodobnie pochodzi z kradzieży.

NAUKOWE BADANIA

w sprawie zanieczyszczania wód Białej Przemszy.

W dniach 5, 6 i 7 b.m. w Olkuszu i w papierni „Klucze“ odbywały się badania i konferencje wodnoprawne w sprawie ewentualnej szkodliwości wody w wodociągach państwowych w Maczkach z powodu ścieków posulfitowych, wpuszczanych przez fabrykę celulozy w Kluczach do koryta rzeki Białej Przemszy.

Nad kwestją tą zastanawiano się od dawna. Obecna konferencja odwoławcza w składzie: pp. d-ra Pisowicza, referendarza urzędu wojewódzkiego z Kielc, jako przewodniczącego, zastępcy starosty olkuskiego, Trznadla, inż. Krysiaka, delegata urzędu wojewódzkiego d-ra Iwanowskiego, prof politechniki warszawskiej, inż. Mrozińskiego, kierownika wojewódzkiego zakładu badania środków żywnościowych z Katowic, inż. Maryniszczyka d-ra Stefka z państw. zakładów wodociągowych na Górnym Śląsku, inż. Przyłęckiego, kierownika stacji doświadczalnej z Warszawy i inż. Chramca kierownika pomp w Maczkach i właściciela fabryki Szwarcsztajna, skrupulatnie badała problem, czy istnieje możliwość zapobieżenia zanieczyszczania ścieków t. zw. posulfitowych. Całodzienna dyskusja ekspertów (od 9 rano do 1 w nocy bez przerwy) dodatnich wyników nie dała, z czego wynika, że dotychczasowe badania naukowe nie znają dostatecznych środków zneutralizowania ścieków posulfitowych.

W każdym razie po obszerej dyskusji i wypowiedzeniu się ekspertów, do polubownego załatwienia sprawy z papiernią nie doszło.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

LASY GINĄ.

Ceny drzewa w Polsce katastrofalnie spadły, zarówno na kłody tartaczne, jak na drewno tarte. Jeżeli ceny 19228 r. wziąć za 100, to w r. 1932 ceny te obniżyły się o 55—60 proc. Dla rolnictwa naszego jest to stan tem gorszy, że w latach klęski nieurodzaju lub niskich cen na ziemopłody i produkty hodowlane, ratowało się ono dochodem z lasów. Dzisiaj i ta deska ratunku usuwa się rolnikom z pod nóg, eksport maleje w sposób niewiarygodny, gdy bowiem w r. 1927 wywożono przeciętnie miesięcznie surowca tartacznego 121 tys. ton przy dobrej cenie, to w r. 1931 tylko 13,3 tys. ton, a pierwszy kwartał rb. daje cyfry jeszcze niższe, przyczem cena nie wynosiła nawet połowy ceny z lat pomyślnych.

Stan ten nie dawałby jeszcze powodu do alarmu, gdyby nie pewne okoliczności, które każą się niepokoić o stan naszych drzewostanów wogóle. Jeżeli w okresie złej konjunktury właściciele lasów sprzedają mniej drzewa, to możnaby się pocieszać, że bogactwa leśne. stanowiące 5.7 proc. majątku narodowego, pozostają nietknięte i można będzie wyczekiwać lepszych czasów. Chodzi jednak o to, że lasy nasze giną.

W r. 1920 na 38.712 tys. ha powierzchni, lasy stanowiły 24.1 proc., grunty rolne — 48.6 proc., łąk i pastwiska 16.9 proc. i inne użytki (właściwie przeważnie nieużytki) — 10.4 proc. Tymczasem w r. 1929 lasy stanowiły już tylko 21.7 proc. proc. powierzchni, przyczem o 0.4 proc. podniósł się obszar gruntów ornych, o 0.3 proc. łąk i pastwisk, a o 1.7 proc. obszar innych użytków. **W ciągu zatem paru lat wycięto około miljona hektarów lasów.**

Najwięcej wycięto lasów w dzielnicy wschodniej, gdzie już po wielkiej wojnie lasy stanowiły przeszło trzecią część ogólnej powierzchn., obecnie — mniej niż czwartą. Nie mniej usilnie wycinano lasy i na terenie b. Kongresówki.

Zagranicą również lasy są wycinane, lecz niezwłocznie przestrzenie wycięte są z powrotem zalesiane. U nas przestrzenie poleśne z biegiem czasu stają się wydmami piaszczystemi.

Kronika gospodarcza.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA W POLSCE. Według ostatnich danych Głównego Urzędu statystycznego, liczba międzymiastowych pasażerskich linij autobusowych wynosi 1.410, w tem 139 linij dalekobieżnych. Międzymiastowe linje autobusowe obsługuje 1.810 przedsiębiorstw, które rozporządzają 2.652 autobusami. Długość dróg, po których kursują autobusy wynosi 24.990 km. Średnia liczba miejsc siedzących w autobusie wynosi 16.2, średnia opłata za przejazd pasażera na dystansie jednego kilometra wynosi 9.9 gr. Na województwa centralne przypada 980 przedsiębiorstw autobusowych, na południowe 376, na zachodnie 253, na wschodnie 201.

CIĘŻKA SYTUACJA FINANSOWA RYBAKÓW MORSKICH. W ubiegłym tygodniu osłabły znacznie połowy ryb w obwodzie helskim i gdyńskim, jednocześnie zaś ceny ryb spadły bardzo poważnie. W porównaniu z rokiem zeszłym, zniżka cen wynosi 50 do 75 proc. W związku ze słabemi połowami, rybacy na naszem wybrzeżu morskiem znajdują się w bardzo ciężkiej sytuacji finansowej. Wpływa na nią również okoliczność, że skutkiem niepogód w czerwcu rybacy wynajęli bardzo mało mieszkań na okres letni.

PRZECIWKO DUMPINGOWI FUTRZANEMU ZSSR. Ostatnio na rynkach europejskich daje się odczuć import futer rosyjskich, które stanowią poważną konkurencję dla przemysłów futrzanych poszczególnych krajów. Konfekcjonowane towary futrzane sprzedawane są po cenach wybitnie dumpingowych, znacznie niższych od cen stosowanych w przemyśle francuskim i niemieckim i ten stan rzeczy poważnie zagraża egzystencji odnośnych gałęzi przemysłu. W związku z tem odbył się ostatnio szereg konferencyj przedstawicieli przemysłu futrzanego Niemiec, Francji i Anglji na których postanowiono zwrócić się do poszczególnych rządów z postulatem podjęcia szeregu poczynań, zmierzających do opanowania tej niszczącej akcji ZSSR

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Wczorajsze zebranie giełdowe nie odbyło się. W obrotach prywatnych banknoty dolarowe 8.90 i trzy czwarte, rubel złoty 4.75, rubel srebrny 1.43, 100 kopiejek bilonu rosyjskiego — 0.60.

W obrotach międzybankowych Berlin — 211.80, w obrotach prywatnych marki niemieckie — 211.25, w obrotach prywatnych funty angielskie 32.07 i pół.

Dla papierów procentowych i akcji tendencja utrzymana.

KIEPSKA PERSPEKTYWA.

— Plan który pan opracował, jest doskonały, zjedna mu wszystkich uczciwych ludzi.

— Tego właśnie się obawiam — nie będę miał za sobą nigdy większości.

ŻYCIE JEST WALKĄ.

— Ojcze, mam napisać wypracowanie na temat „życie jest walką“ w dwóch częściach A i B wraz z zakończeniem.

— Dobrze. Pisz: życie jest walką, A) z władzą podatkową, B) z komornikiem sądowym. Zakończenia wogóle niema.

LEPSZY PRAWDZIWY.

Wuj (na którego kolanach jedzie Jasio): No co, podoba ci się taka jazda?

Jasio: O tak, ale wolałbym jechać na prawdziwym ośle.

Kronika Olkuska.

× **OSOBISTE.** Powiatowy lekarz weterynarji, dr. J. Lubczyński z dniem 25 b. m. rozpoczyna 6-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo przyjął powiatowy lekarz weterynarji p. Szönborn z Dąbrowy.

× **NA KOLONJE.** Dzisiaj w Olkuszu odbywać się będzie zbiórka uliczna na kolonje dla najbiedniejszych dzieci m. Olkusza. W ogrodzie miejskim odbędzie się na ten cel koncert orkiestry wojskowej (od 5 — do 7 wieczorem).

× **UJAWNIENI KONKURENCI RZĄDU W PILICY.** Ujętymi na gorącym uczynku puszczania w obieg fałszywych monet 5-cio i 2-u złotówek w Pilicy, osobnikami, są Franciszek Galon i Edward Oleksa, mieszkańcy nie Krakowa, jak się pierwotnie legitymowali, lecz Glanowa, gm. Jangrot. Od kogo pochodzą znalezione przy nich falsyfikaty, względnie jaką drogą dostały się do nich, ujawnić nie chcą. Zachodzi przypuszczenie, że falsyfikaty pochodzą ze zlikwidowanej niedawno przez policję „mennicy“ Niewiarów i Mosura w Grodzisku koło Skały, gdzie sfabrykowano kilka tysięcy monet fałszywych i ukryto je.

× **STRZAŁY DO POCIĄGU.** Do pociągu osobowego na szlaku Strzemieszyce—Sławków, wieczorem dnia 8 bm. nieznany osobnik dał jeden strzał rewolwerowy. Kula wybiła szybę w oknie III klasy i ugrzęzła w suficie wagonu. W sprawie tej prowadzi się dochodzenie.

× **POŻAR W LGOCIE OD PIORUNA.** Onegdaj w czasie burzy uderzył piorun w stodołę Mikołaja Sikory we wsi Lgota-Wolbromska, gm. Dłużec. Stodoła spłonęła wraz z niektóremi narzędziami rolniczemi.

Po reorganizacji ministerstwa PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Na podstawie nowego statutu organizacyjnego, Ministerstwo pracy i opieki społecznej posiada cztery departamenty, które dzielą się na 18 wydziałów, gabinet ministra, oraz biuro personalne.

W skład departamentu pracy wchodzą wydziały: organizacji i ochrony pracy, zatrudnienia i migracji, rozjemstwa i ruchu zawodowego, oraz inspekcji pracy. Departament ubezpieczeń społecznych dzieli się na wydziały: matematyczno - finansowy, ubezpieczenia robotników, ubezpieczenia na wypadek choroby i ubezpieczenia pracowników umysłowych i samodzielnie zarobkujących. Departament opieki społecznej posiada również cztery wydziały: organizacji i spraw ogólnych opieki społecznej, opieki nad dzieckiem i młodzieżą, opieki nad dorosłym oraz wydział spraw inwalidów wojennych. Departament służby zdrowia dzieli się na sześć wydziałów: organizacji służby zdrowia, higjeny społecznej, walki z chorobami zakaźnemi, zakładów leczniczych i uzdrowisk, farmaceutyczny, oraz statystyczny.

Kłopot z letnikami.

Wojciech Paskuda i Rocho Białas, gospodarze z Cielęcinowa, milcząc wyszli z kościoła, milcząc przeszli przez rynek i dopiero w restauracji Balerońskiego, po wypiciu kilku szklaneczek mocnej i kilku kufelków piwa, splunęli na podłogę, wytarli grzbietami dłoni wąsy i zaczęli rozmawiać.

— Coście som taki markotny, Paskuda?

— Bez moich letników.

— Nie płacom?

— Hale! Nie płaciliby!

— No to bez co?

— Silnie wydziwiajom!

— No?

— W podwyrku jem brudno, w stancyi jem duszno. Powiedajo „chyjeny“ niema. Musiałem ze szybów, co były papierem zalepione jeszcze dwa roki temu, jak się zbiły na chrzcinach, papier odskrobać, żeby jemte „chyjene“ puścić.

— A to ci ploga!

— Kaczki to mi całkiem wypłoszyły, bo nad sadzawką ciągiem prawie na golasa łażom: „plaziujo sie“.

— To ci bezwstydniki!

— A najgorzy to mie rozeźliły wczoraj. Padał dyszc. Kapke jem się wody nalało do stancyi. Zawołały mnie i krzycom: „Jak długo nam sie będzie na głowy lać?“

— A wy co?

— Ja? Nic. Skąd ja moge wiedzić jak długo będzie dyszc padał? Niech se kupiom barometr!

TAJEMNICA STAREGO KLOWNA.

Gdzie znika ulubieniec Paryża?

Od jak dawna istnieje cyrk — wszędzie, na całym świecie atrakcją jego i ozdobą są klowni. Zawsze i wszędzie ich niezdarne popisy, ich puste dowcipy — budzą wesołość na widowni. Klowni są nieodłączną częścią każdego cyrku. Są między nimi i wielcy artyści. „Flaps" i „Crock" — to nazwiska, które zaliczyć można do rzędu artystów. Do ich rzędu należy „Dandy".

Któż to jest ów „Dandy" — ulubieniec Paryża od wielu lat.

Jest on tak zw. klownem „starej daty" i tem się tłumaczy jego olbrzymi, a niesłabnący sukces w Paryżu.

Dandy błaznuje ciągle tak samo, jak w roku 1927, 1924, 1919, 1912, 1901, 1897.

Jego maska się nie zmienia. Zmienia się tylko publiczność, która ciągle tak samo rycz z radości, gdy Dandy bawi ją swym skrzypiącym od starości repertuarem.

Ta dziwna retrospekcja humoru i błazeństwa wywiera na widzu zupełnie niezwykły efekt. Nie odczuwa on bynajmniej żalu za tem, co niektórzy nazywają „dawnemi, dobremi czasami", ale wzrusza go do głębi „serce dawnych czasów", to serce, które tętni w paryskim klownie i w jego błazeństwach zupełnie niezmienione, jak w roku 1897. „Dandy" wzrusza do łez... „Dandy" do łez bawi... „Dandy" to potrafi mimo, że nie posługuje się nowoczesnym aparatem błazeńskim, mimo że nie sili się na dowcipy w rytmie synkop i nie rzuca humorystycznych powiedzeń na tle melodji „biguiny".

Bawi on publiczność tak, jak dobry człowiek usiłuje czasem rozśmieszyć samotne, chore albo smutne dzieci. Tacy jesteśmy wszyscy w mniemaniu tego klowna „starego typu". I to jest tajemnica jego niewyczerpanego sukcesu: ludzie bowiem zawsze będą samotni, chorzy albo smutni.

Gdy Dandy znika za kulisami cyrku, rozlegają się z widowni okrzyki: „Dandy!... Dandy!... Dandy!...", które, zrazu donośne, słabną coraz bardziej i cichną, czyniąc wrażenie, że publiczność rozpłacze się z żalu za Dandym.

Ale oto, jak zawsze niedyskretni dziennikarze podpatrzyli jedną tajemnicę starego klowna z cyrku paryskiego.

Czasami, kiedy ma wolny wieczór, Dandy wychodzi z domu ubrany w staromodne palto i wypłowiały „melonik", dźwigając w ręku małą walizeczkę. Na ustach ma zagadkowy uśmiech, a jego wątła i przygarbiona nieco postać przesuwa się nieśmiało i delikatnie w tłumie przechodniów.

Chód jego nabiera sprężystości dopiero wtedy, gdy Dandy wchodzi do szarego gmachu, który jest jednym z najtragiczniejszych w Paryżu.

Wszyscy go tu znają, a służba i odźwierni odnoszą się do niego z największym respektem, z najgłębszą czcią.

Szary gmach jest szpitalem dla tuberkulicznych dzieci.

W długiej, białej sali, o oknach, przysłoniętych firankami, stoją rzędem białe łóżeczka, w których leżą dzieci, mające umrzeć. Ceglaste wypieki na twarzyczkach, a w oczach chwytający za serce smutek, to już stan beznadziejny.

Jakby dla powiększenia tragizmu tej sali, paryskie lato usiłuje wkraść się do wnętrza poprzez firanki wonią rozkwitłych drzew i niepokalanych lazurem paryskiego nieba. Tu wchodzi cicho i dyskretnie Dandy. Niektóre dzieci już go znają, inne mają wyraz przestraszony, myśląc, że to lekarz. A klown tymczasem otwiera walizeczkę, z której wydobywa różne akcesorja błazeńskie. Niebawem, ubrany w komiczny strój pajaca, w czapce z dzwonkami, z twarzą opudrowaną i upstrzoną w różnokolorowe jaskrawe desenie, koła, kreski i zygzaki, Dandy wykonuje wobec chorych dzieci swe najkomiczniejsze numery.

Staje na głowie i stroi tak pocieszne grymasy, że dzieci z radości podnoszą się w łóżeczkach i klaszczą z uciechy w dłonie. W tragicznej sali umierających dzieci zapanowuje na moment najsłoneczniejsza radość. Dandy to czuje i jego werwa się wzmaga.

Wkońcu zmęczony, siada na podłodze i patrzy nieruchomo w próżnię. Dzieci, naśladując go, siadają na łóżeczkach i wpatrują się zaintrygowane w Dandy'ego. Wtedy oczy klowna wilgotnieją...

Kryzys będzie przezwyciężony!

CHARLIE CHAPLIN WYSTĄPIŁ Z PLANEM UZDROWIENIA GOSPODARKI ŚWIATOWEJ.

W Lozannie setki ekonomistów radzą nad sposobem skręcenia karku kryzysowi. Na całym świecie, we wszystkich stolicach, uniwersytetach, gabinetach uczonych, rodzą się i umiera śmiercią naturalną tysiące projektów uśmiercenia kryzysu. Ten radzi to, tamten — owo, ten zaleca inflację, tamten — deflację, temu wydaje się zbawienną autarkja, tamten wierzy święcie w liberalizm celny. Im więcej doktorów radzi nad łożem chorego, tem gorzej ma się chory, tem zdrowiej ma się choroba.

Światem uczonych i rządzących owładnęła manja leczenia i uzdrawiania. Gdyby Jego Królewska Mość Kryzys miał słabsze zdrowie, niż je ma — byłby już dawno odwalił kitę po tych wszystkich lekach, jakie mu aplikowano, jakiemi go dotąd częstują. Ale bestja żelazne ma zdrowie! Uparł się, żyje i tyje wbrew wszystkim i wszystkiemu.

Znakomity humorysta, Charlie Chaplin, zdecydował w chwili dobrego humoru i pomysłu, ośmieszyć i wykpić manję odgrywania molјerowskich eskulapów. I wykonał to na swój sposób — podnosząc do kwadratu groteskową bezcelowość kuracji ekonomicznej.

Najzabawniejsze przecież w tej zabawnej historji jest to, iż Amerykanie nie zorjentowali się narazie w treści groteskowego skeczu Charlie'go i — jak donoszą depesze z Hollywood — traktują pomysł chaplinowski na serjo.

Na czem polega terapja wynalezione przez Chaplina?

Genjalny komik zaleca wypuszczenie nowej waluty na sumę 35 miljardów dolarów (cyfry nie przerażają Charliego), poręczonej przez Aljantów. Charlie ręczy słowem honoru (uśmiechając się lekko), iż ta suma, w którą wzbogaci się obieg pieniężny świata, uleczy chory organizm gospodarki światowej, sprowadzi boom w businessie i przepędzi kryzys do krajów, gdzie pieprz rośnie.

Charlie, jak zapewnia z całą powagą reporterów i swoich znajomych, wpadł sam, absolutnie sam, na pomysł usanowania kryzysu.

Można mu wierzyć na słowo. Po tylu improwizacjach i improwizowanych cudo-kuracjach słusznem jest, że przychodzi nareszcie do głosu człowiek, który nie traktuje makabrycznych igrzysk ekspertów na serjo i zabiera się do smutnej imprezy z całym zapasem wesołej ironji i groteski, na jaką go stać.

Moljerowskim eskulapom-ekspertom, trudzącym się od tylu lat nad uzdrowieniem świata, należała się już dawno taka lekcja od kogoś, kto śmieje się gorzkim śmiechem ironji i litości nad kalectwem czynów i zamierzań ludzkich.

Tres.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Autorowi „Na czasie". Nie nadaje się do druku.

Jeden ze zredukowanych: W sobotę nie zdążyliśmy sprawy tej zbadać. W poniedziałek zainteresujemy się tą kwestją i poruszymy ją w dzienniku.

WEZWANIE.

Niniejszym wzywamy p. Juljana Kuźniaka z Dąbrowy, pracownika Urzędu Skarbowego w Olkuszu do zwrócenia nam zainkasowanych na nasz r-k kwot na ogólną sumę **Zł. 816.60 gr.** w terminie 7-mio dniowym, w przeciwnym razie wystąpimy na drogę karną. Nadesłane nam weksle własne, jako bezwartościowe pokrycie, pozostawiamy do jego dyspozycji. Jednocześnie odwołujemy wydane swojego czasu p. J. Kuźniakowi upoważnienie do zbierania zamówień i inkasowania należności i za takowe nie odpowiadamy. 4788

B-cia OLSZEWSCY
w Dąbrowie Górniczej.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

46

— Pani? — zdziwił się Martin i począł w myśli przebiegać sporą kolekcję kobiecych twarzyczek — Jak wyglądała?

— Piękna, bardzo piękna! — odparła z tym samym uśmieszkiem kobiecina — Wysoka i bardzo elegancka, proszę pana!... Przyjechała autem!

Hm, mówi Janowa, że o siódmej?... To dobrze, dziękuję! — rzekł Martin w roztargnieniu i ruszył ku schodom.

W mieszkaniu spojrzał na zegarek.

— Po czwartej!... Cóż? — zamyślił się — Możnaby na piątą zdążyć do tej „Olimpji"... hm, i wrócić przed siódmą!

Osoba kobiety, o której odwiedzinach mówiła żona portjera, nie zajmowała zbytnio uwagi Martina. Przypuszczał poprostu, że to któraś z jego przygodnych przyjaciółek, z których każda była mniej więcej piękna i elegancka... W tej chwili jednak myśl jego była jak najdalej od tych miłych i wesołych stworzeń — —

W pół godziny później siedział w fotelu naprost świetlistej płaszczyzny ekranu. Wielka, ciemna sala, przesycona drażniącemi zapachami perfum i jakimś niezdrowym upałem, rozbrzmiewała pieściwą melodją z aparatu dźwiękowego. Na srebrnym ekranie płynęła równo akcja jakiegoś dramatu o egzotycznej scenarji.

...Maharadża o dumnem i wyniosłem spojrzeniu podejrzewa swą młodą żonę o niewierność — —

... Oto skrada się wąską ścieżyną pałacowego ogrodu — —

... W bladem, seledynowem świetle połyskuje niepokojąco jego sztylet, zatknięty za purpurowym pasem — —

... W ustronnej alejce altana z bambusowych prętów — — w altanie biała postać kobieca...

Martin odczuwa jakiś duszny ucisk w krtani. Błyszczących oczu nie może oderwać od tej mglistej zrazu, zjawiskowej postaci — —

... Zbliżenie: altana z bambusowych prętów płynie ku widowni — — rośnie w oczach... Rozszerza się jej wnętrze, pełne zagadkowych cieni...

... Teraz! Teraz!

... Jawi się na pierwszym planie ekranu twarz urzekającej piękności, o przepaścistych, pełnych niepokoju i namiętności oczach... Jej wspaniały owal występuje matową białością z ciemnego tła zieleni, oplatającej pręty altany... W twarzy tej drgają ledwo widoczne przepiękne, soczyste wargi roztulonych ust.

Olga Bella!

Jak zawsze, gorący prąd uwielbienia i zachwytu przebiega widownię.

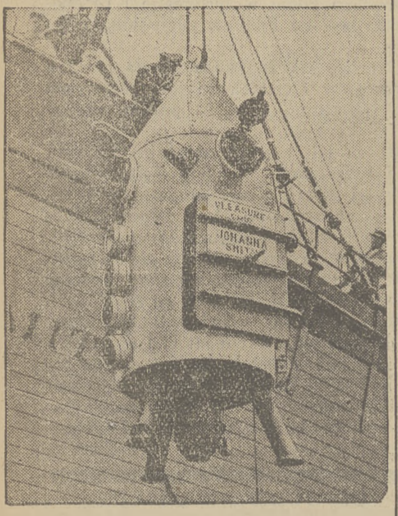
Martin pamięta dobrze tę twarz — —

Pamięta dużą, w ciemnych ramkach fotografję na biurku Edwarda... niegdyś w ich wspólnym, studenckim pokoju, w Centrix... Cztery lata temu!... Wiele, wiele godzin, pod nieobecność przyjaciela, spędzał był właśnie przed tą fotografją młodej dziewczyny... Nie była ona jeszcze wówczas Olgą Bellą, gwiazdą ekranów, ulubienicą całego świata — — była poprostu Olgą Brun, siostrą Edwarda...

Utkwiły mu na zawsze w pamięci rysy jej, w lotnym uśmiechu tylekroć razy odgadywane, podziwiane i... ukochane osobliwą, niematerjalną, dziwnie egzaltowaną miłością!...

Teraz widział znowu tę twarz urzekającą, poznawał ją w każdym szczególe... tę samą, taką samą, a jednak zmienioną, bardziej dojrzałą i świetniejszą, wspaniałą, niepokojąca błyskami ciemnych źrenic...

Twarz Olgi Belli!



Na statkach amerykańskich używany jest specjalny aparat do spuszczania pasażerów na dno morza. Poszukiwacze silnych wrażeń mają z tego powodu nielada emocję.

POSADY i PRACE

POTRZEBNA
zdolna panienka. Katowice, Rynek 12 II p pracownia krawiecka. 4793

EKSPEDJENTKA
zdolna potrzebna do kawiarni „Podhalanka“ w Sosnowcu, Modrzejowska Nr. 30. — Zgłoszenia osobiste ze świadectwami od 16—20. 4780

POTRZEBNY
wspólnik do zakładu fryzjerskiego, dobrze prosperującego na 7 osób obsługi. Adres poda Administracja. 4783

POTRZEBNA
podręczna do szycia i uczenica. Sosnowiec - Pogoń, Twarda 2. 4770

PRZYJMĘ
chłopca Zakład fryzjerski damsko-męski. Nowopogońska 34, — W. Morak. 4799

POTRZEBNA
panienka ze średnim wykształceniem do 2-ch chłopców 5 i 4 letniego na godziny. Wiadomość w dniu 11 b.m. od 9 — 10 rano, tel. 9-74. 4793

KUPNO i SPRZEDAZ

Kilkanaście parcel budowlanych do sprzedania, położonych w ładnem miejscu Zagórza pow. Będzin, przy ulicy (Leśnej) wysadzanej drzewami, na bardzo dogodnych warunkach, a także na spłaty, na prawach hipotecznych. Materjał budowlany na miejscu, wzgiędnie na życzenie można nabyć gotowe wybudowane domki stosownie do życzenia petenta. Wiadomość na Cegielni Parowej Andrzeja i Władysława Zielińskich w Zagórzu, powiat Będzin. 4787

SKRZYPCE
mandoliny, gitary futerały najtaniej w księgarni „Polonja“, Sosnowiec, Hale „Rozwoju“ Pracownicy państwowi i komunalni na raty. 4801

KUPIĘ
sieczkarnię na motor. Wiadomość w Administracji K. Z. 4785

DO SPRZEDANIA
z powodu wyjazdu dom wraz ze sklepem. Sosnowiec, Szewska Nr. 2, róg Miłej. 4794

PARCELE
w Sosnowcu — blisko centrum — 100 zł. za pręt. Wiadomość: ul. Marjacka 2 m. 3. od 5 - 7 popoł 4772

DO SPRZEDANIA
dwie fuzje myśliwskie kaliber 12 i 20. strzały precezyjne. — Wiadomość — Sosnowiec, Aleja 23, sklep. 4779

OKAZJA!
W pobliżu Warszawy sprzedamy 10-morgową kolonję za 2000 zł. 15-morgową za 3000 zł. Godzina koleją od Warszawy, lewa strona Wisły. Rola, las, łąka. Urocze położenie. Wpłaty 25 proc. reszta na 1 i pół roku. „Ziemia i Dom“, Warszawa, Wilcza 12. 4777

SPRZEDAM
dom w Sosnowcu blisko przystanku tramwajowego 21 ubikacja 42 tysiące. Wiadomość w Administracji.

SPRZEDAM
gramofon z nowoczesnymi płytami za bezcen. Nowopogońska 34 m. 7. 4800

NAUKA I WYCHOW.

WZAMIAN
za konwersację niemieckiego nauka gry w tenis na własnym korcie. Smolna 6, Szymaszek. 4791

NA KURSY
pisania, liczenia na maszynie oraz stenografji przyjmuję zapisy Biuro „Windykator“ Sosnowiec, 1-go Maja 14. 4797

ZGUBIONE DOKUMENTY

DOWÓD
osobisty wydany przez Magistrat będziński, książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin, zgubił Fajwel Zinger.

WOLSKI CZESŁAW
zgubił dowód osobisty Nr. 762 wydany przez Magistrat m. Sosnowca który unieważnia się. 4781

OKAZJA!
Jest do sprzedania radjoapart 3-ch lampowy do sieci prąd zmienny. Wiadomość: Dąbrowa „Ognisko“ Glita. Telefon 2-02. 4747

DOMEK
z ogródkiem w pobliżu Sosnowca kupię. Oferty z podaniem ceny pod „2.000“ „Kurjer Zachodni“ Zawiercie. 4752

SPRZEDAM
dom w Modrzejowie i place koło plaży Bór. Wiadomość: Modrzejów, Henryka Nr. 30. Rodek. 4723

SEZONOWA
wyprzedaż do 14 lipca po cenach niskich gorsety, pasy. staniczki nadające kształtom modną piękną linję i lecznicze. „Rozalja“. Sosnowiec, Dęblińska Nr. 11. 4792

OZENKI

JEŻELI BRAK WAM
odpowiednich znajomości matrymonjalnych, zażądajcie bezpłatnych informacyj załączając fotografję. „Śląski Powiernik“, Katowice, 3-go Maja Nr. 19. 3854

LOKALE

POSZUKUJĘ
2-pokojowego mieszkania z częściowemi lub całkowitemi wygodami. Wiadomość tel. 9-35 od 9-ej do 12-ej. 4786

DUŻY POKÓJ
frontowy umeblowany z obsługą w śródmieściu do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: Małachowskiego 20 II p. 4778

WARSZTAT
i sklep rzeźniczy z mieszkaniem do wynajęcia od zaraz w dobrym punkcie przy ul. Będzińskiej 9. Wiadomość: Setman, Długa 25 w Sosnowcu. 4782

PRZYJMĘ
2-ch panów do umeblowanego pokoju z osobnem wejściem. — Pogoń, Czeladzka 31 m. 6. 4773

DWA POKOJE
z kuchnią i pokój z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, Rybna 9. 4774

LOKAL
po b. Cukierni Warszawskiej do wynajęcia. Wiadomość 17—19 u gospodarza. 4775

ŁADNY POKÓJ
umeblowany z wygodami, niedrogo do wynajęcia od zaraz. Sosnowiec, Piłsudskiego 46. m. 18. 4806

POKÓJ umeblowany na parterze
Piłsudskiego 48 z zupełnie oddzielnem wejściem od właściciela do wynajęcia. Wiadomość: Nowa 4.

DO WYNAJĘCIA
słoneczne dwa pokoje kuchnia, wygody. Sosnowiec, Reymonta 5. m. 3. 4796

DUŻY FRONTOWY
pokój centrum Sosnowca, centralne ogrzewanie. Tel. 5-82. 4802

ROZNE

ZIOŁA LECZNICZE
według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym kaszlowi, astmie, błednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!! Adres: Liszki — Apteka. 4662

WĘŻE GUMOWE
do polewania ulic w pierwszorzędnym gatunku po cenach konkurencyjnych poleca firma: I. Jakubowicz, Biuro Techniczne, Sosnowiec, ul. Dęblińska 7. 4784

GŁUCHOTA
szum, cieknienie uszów uleczalne. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Osobiście przyjmuję. — Z. Zoellner, Katowice, ul. Mickiewicza 22. 4761

ZARABIAM
oczka w pończochach jedwabnych. Zalcberg. Sosnowiec, Targowa 4 front III p. 4790

OBIADY
i kolacje, piwo pełnowartościowe „Haberbuscha“ z antałka. Wieczorem koncert muzyki lekkiej. Restauracja „Bar“ Dąbrowa, Sobieskiego 12.

PRACOWNIA GORSETÓW
St. Chorzelskiej poleca pasy i biustonosze podług najnowszych fasonów paryskich. Sosnowiec, Piłsudskiego Nr. 14. 4795

„WAPNO STRZEMIESZYCKIE“
Roman Dobrzański Zakłady Wapienne w Strzemieszycach, tel. 19. Poleca wapień palony z kręgowca syst. Hoffmana: wysoko procentowy (97.18 proc. CaO), nad normę wydajny 1 to. daje 2.955 m. sz. ciasta wap.), zawsze konkurencyjny. Szczeg. analiza i prospekt na żądanie. 4604

ISTEBNA
Śląsk Cieszyński pensjonat Bucznik pokoje z 4-ro krotnem dziennem utrzymaniem od 5-ciu zł. od osoby. Miejscowość zdrowa, piękna, lesista i górzysta. Dojazd koleją do stacji Wisła na miejsce autobusem. 4667

PRACOWNIA
kołder przyjmuje zamówienia, oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu. Marja Furman Grudniewiczowa. 4658

PIEC WAPIENNY
Józefa Palusińskiego w Sosnowcu — Środula, Prusa 8 poleca z dostawą i na miejscu znane ze swej dobroci wapno w kawałkach, miał wapienny i wapno gaszone. Ceny konkurencyjnych. 4655

INTELIGENTNA SYMPATYCZNA, ENERGICZNA BLONDYNKA

poszukuje miejsca

za gospodynią u samotnego inteligentnego starszego pana w miejscu lub na wyjazd. Może również dać pomoc w pracy biurowej (maszyna). Łaskawe oferty do „Kurjera Zachodniego“ Sosnowiec dla „Blondynki“.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment“ Sp. Akc. w Warszawie.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK